

Sygn. akt : II K 711/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wyszków, dnia 14 września 2015 roku

Sąd Rejonowy w Wyszkowie II Wydział Karny w s k ł a d z i e :

Przewodniczący – SWSG (del.) Katarzyna Koć - Michaluk

przy udziale protokolanta Natalii Tkaczyk oraz w obecności prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wyszkowie Wojciecha Szmitko i oskarżyciela posiłkowego M. R., po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 14 lipca 2014 roku, 20 października 2014 roku, 07 stycznia 2015 roku, 19 stycznia 2015 roku, 16 lutego 2015 roku, 13 kwietnia 2015 roku, 21 kwietnia 2015 roku, 01 czerwca 2015 roku, 22 czerwca 2015 roku, 29 czerwca 2015 roku i 31 sierpnia 2015 roku sprawy przeciwko:

W. O., synowi J. i A. z domu J., urodzonemu dnia (...) w K.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 29 stycznia 2010 roku w W. będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy jako właściciel firmy (...) W. O., ul. (...), (...)-(…) W., Magazyn (...), ul. (...), (...)-(…) W., nie dopełnił wynikającego z tego tytułu obowiązku i przez to naraził zatrudnionych pracowników M. R., M. P., J. S. i S. S. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, iż w związku z wykonywaną przez nich pracą polegającą na usuwaniu nadmiaru śniegu z dachu budynku magazynu w szczególności nie zapewnił wymienionym niezbędnych przy pracy na wysokości odpowiednich środków chroniących przed upadkiem w postaci uprząży i podsystemów łącząco – amortyzujących połączonych z właściwymi punktami kotwiczzenia oraz hełmów ochronnych, nie określił pisemnie szczegółowych wymagań bezpieczeństwa pracy na wysokości, nie zadbał o udzielenie szczegółowego instruktażu stanowiskowego bhp przed wykonywaniem prac szczególnie niebezpiecznych, nie dokonał oceny ryzyka zawodowego na stanowisku przy odśnieżaniu dachu oraz dopuścił pracowników do pracy na wysokości powyżej 3 metrów pomimo braku właściwych badań lekarskich, w wyniku czego na skutek załamania się eternitu M. R. upadł z dachu, doznając obrażeń ciała w postaci ogniska stłuczenia mózgu – podstawy płata czołowego, pourazowego krwawienia podpajęczynówkowego i niedosłuchu ucha prawego, stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu i powodujących ciężki uszczerbek na zdrowiu,

tj. o czyn z art. 220 § 1 kk i art. 156 § 2 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

orzeka

W. O. uznaje za winnego zarzuconego mu czynu, tj. popełnienia przestępstwa z art. 220 § 1 kk i art. 156 § 2 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

i za to:

skazuje go

1. na podstawie art. 220 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, przy czym na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 kk wykonanie tej kary warunkowo zawiesza na okres 1 (jednego) roku próby,
2. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka względem oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę kwoty 10.000 (dziesięciu tysięcy) złotych na rzecz pokrzywdzonego M. R.,

3. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w części przekraczającej kwotę 2.000 (dwóch tysięcy) złotych.

Przewodniczący:

Sygn. akt: **II K 711/13**

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Począwszy od 2005 roku W. O. prowadził działalność gospodarczą pod nazwą (...) W. O. z siedzibą w W., przy czym w 2010 roku w oparciu o umowę najmu użytkował magazyn składowy zlokalizowany w W. przy ulicy (...) i stanowiący przedmiot własności (...) Centrali (...). W styczniu 2010 roku wymieniony przedsiębiorca zatrudnił 10 pracowników, w tym m.in. M. R., S. S. (1) i J. S. – na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony i M. P. – w oparciu o umowę o pracę na czas określony, przy czym wszyscy czterej pracownicy byli zatrudnieni uprzednio w oparciu o umowy o pracę na okres próbny i umowy o pracę na czas określony. M. R. i J. S. byli zatrudnieni na stanowisku kierowcy wózka widłowego, M. P. – na stanowisku pracownika ds. palet KNWO, a S. S. (1) – na stanowisku kierownika magazynu. Zakresy obowiązków wymienionych czterech pracowników nie przewidywały wykonywania prac na wysokości, w tym odśnieżania dachu. W. O. nie zatrudnił pracowników ani nie miał zawartych umów cywilnoprawnych z podmiotami, które byłyby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i higienę pracy w (...). Wskazany przedsiębiorca zawierał odrębne umowy zlecenia z C. P. – specjalistą bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony przeciwpożarowej - dotyczące przeprowadzenia skonkretyzowanych szkoleń z zakresu bhp. W rezultacie odpowiedzialność za zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy ponosił W. O. oraz S. S. (1) – ze względu na zajmowane stanowisko kierownicze.

W czasie poprzedzającym 29 stycznia 2010 roku M. R., J. S. i M. P. mieli przeprowadzony instruktaż ogólny przez C. P. i instruktaż stanowiskowy na stanowisku operatora wózka widłowego (tj. M. R. i J. S.) lub pracownika ds. palet KNWO (tj. M. P.) przez S. S. (1) – każdorazowo w dniu rozpoczęcia pracy. Analogiczny instruktaż przeprowadzono S. S. (1) w dniu rozpoczęcia pracy, przy czym instruktaż stanowiskowy przeprowadził W. O.. Ponadto przed dniem 29 stycznia 2010 roku M. R., S. S. (1), J. S. i M. P. nie uczestniczyli w szkoleniach bhp z zakresu prac na wysokości. W dniu 29 stycznia 2010 roku wszyscy czterej pracownicy mieli aktualne badania lekarskie dopuszczające do pracy na stanowiskach wskazanych w zawartych przez nich umowach o pracę.

W dniu 29 stycznia 2010 roku M. R., S. S. (1), J. S. i M. P. nie posiadali badań lekarskich dopuszczających do prac na wysokości powyżej 3 metrów, nie byli zapoznani ze szczegółowymi wymaganiami bezpieczeństwa pracy na wysokości i oceną ryzyka zawodowego na stanowisku przy odśnieżaniu dachu, nie udzielono im szczegółowego instruktażu stanowiskowego bhp przed wykonywaniem prac szczególnie niebezpiecznych. Pracodawca W. O. nie określił wówczas pisemnie szczegółowych wymagań bezpieczeństwa pracy na wysokości oraz nie dokonał oceny ryzyka zawodowego na stanowisku przy odśnieżaniu dachu.

Zimą 2009/2010 roku W. O. wydał polecenie usuwania śniegu nagromadzonego wskutek intensywnych opadów z dachów magazynu składowego zlokalizowanego w W. przy ulicy (...), przy czym czasami osobiście uczestniczył przy odśnieżeniu zadaszania. W dniu 29 stycznia 2010 roku około godziny 11.00 S. S. (1) wraz z podległymi mu służbowo pracownikami, tj. M. R., J. S. i M. P. zajmowali się odśnieżaniem płaskiego dachu betonowego, zadaszania z eternitu nad rampą kolejową i zadaszania pokrytego płytami falistymi z tworzywa sztucznego (tzw. zadaszania poliwęglanowego). Istotnym jest, że zadaszanie nad rampą kolejową pokryto płytami eternitowymi, które posiadały liczne pęknięcia i były łatowane. Wymienieni mężczyźni nie byli wyposażeni w hełmy ochronne, lecz mieli założone na głowach czapki i kaptury. Początkowo S. S. (1) usuwał śnieg z zadaszania eternitowego usytuowanego na wysokości około 4,63 metrów w ten sposób, iż zgarniał śnieg do krawędzi zadaszania z eternitu. S. S. (1) miał zapięty na biodrach pas bezpieczeństwa z zamocowaną do niego liną o długości około 25 metrów bez amortyzatora, której drugi koniec

trzymał J. S., stojąc na płaskim betonowym dachu magazynu na wysokości 4,83 metrów. J. S. nie był do niczego przymocowany. Natomiast M. P. wraz z M. R. na przemian zrzucali plastikową łopatą śnieg z dachu, stojąc na drabinie na wysokości powyżej 3 metrów i wzajemnie przytrzymując sobie drabinę. Wymienieni pracownicy usuwali śnieg zgarnięty uprzednio do krawędzi zadaszenia pokrytego eternitem przez S. S. (1). Po pewnym czasie M. R. zajął stanowisko S. S. (1), przy czym stosował ten sam sposób zabezpieczeń w postaci pasa bezpieczeństwa i liny bez amortyzatora oraz asekuracji przez J. S.. M. R. zsuwał śnieg do krawędzi zadaszenia z eternitu, posługując się narzędziem w postaci płozy metalowej na sztycy o długości około 3-5 metrów, tzw. kociubą, a na ziemię śnieg zrzucił M. P. znajdujący się na drabinie na wysokości powyżej 3 metrów. W pewnym momencie miejsce odśnieżania opuścił S. S. (1), ponieważ został telefonicznie wezwany do biura przez W. O.. Odchodząc, polecił pracownikom przerwanie pracy, przy czym zaniechał wydania polecenia zejścia z dachu. Wówczas M. R. zszedł z dachu celem wypalenia papierosa, a na dachu pozostał J. S., który odłupywał łopatą zamrożony śnieg, zaś M. P. stał na drabinie. Po upływie kilku minut M. R. powrócił na dach celem kontynuowania odśnieżania, przy czym miał założony na biodrach pas alpinistyczny z zamocowaną linią. Po przejściu przez M. R. nieznaczonej odległości po zadaszeniu zarwał się pod nim eternit stanowiący pokrycie dachu, wskutek czego upadł on na betonową posadzkę rampy kolejowej z wysokości 4,63 metrów. W trakcie upadku z dachu M. R. nikt nie trzymał liny asekuracyjnej zamocowanej do pasa alpinistycznego założonego na jego biodrach.

W wyniku przedmiotowego zdarzenia M. R. doznał obrażeń ciała w postaci ogniskowego stłuczenia mózgu – podstawy płata czołowego, pourazowego krwawienia podpajęczynówkowego i niedosłuchu ucha prawego stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. W związku z powyższym w dniu 29 stycznia 2010 roku M. R. został przewieziony do Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w W. celem udzielenia pomocy medycznej, a następnie w tymże dniu przetransportowano go do Szpitala (...) w W. na Oddział Neurochirurgii, gdzie przebywał do dnia 19 lutego 2010 roku, kiedy to przeniesiono go na Oddział Chirurgii Ogólnej Szpitala w W., który opuścił w dniu 23 lutego 2010 roku. Następnie M. R. pozostawał pod opieką różnych placówek medycznych, co miało miejsce do czasu zamknięcia przewodu sądowego.

Ponadto po zejściu M. R., J. S. i S. S. (1) zostali poddani badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. W wyniku przedmiotowych badań nie stwierdzono u nich obecności alkoholu etylowego.

Ustalono także, że w dniu 18 lutego 2010 roku M. P. i J. S. uzyskali zaświadczenia lekarskie dopuszczające do prac na wysokości powyżej 3 metrów. W dniu 02 marca 2010 roku S. S. (1) otrzymał orzeczenie psychologiczne i lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na wysokości powyżej 3 metrów. Ponadto w dniu 03 lutego 2010 roku M. P. i J. S. uczestniczyli w szkoleniu z zakresu bhp dotyczącym m.in. oceny ryzyka związanego z wykonywaniem prac na wysokości, w tym na drabinie i dachu przy odśnieżaniu oraz zasad zabezpieczania się przed upadkiem z wysokości, a przeprowadzonym przez C. P.. Natomiast w dniu 06 kwietnia 2010 roku M. P., S. S. (1) i J. S. zostali zapoznani z instrukcją zakładania szelek bezpieczeństwa do pracy na wysokości, będących na stanie pracodawcy W. O..

Przedstawiony powyżej stan faktyczny został ustalony w oparciu o zeznania J. S. (k.6-7, 370v.-371v., 509v.-510, 983v.-985v.), I. R. (k.19-20, 374, 510v., 1135-1136), M. R. (k.66-67, 369v.-370v., 498-499v., 509, 979, 1034-1037), S. S. (1) (k.75-77, 371v.-372v., 510-510v., 980-983), M. P. (k.118-119, 372v.-373, 509-509v., 1074v.-1077), C. P. (k.267-268, 373-373v., 614-614v., 1136-1139), J. J. (3) (k.273-274, 402v.-403, 613-614, 1165-1166v.), A. S. (k.614v.-615v., 1162-1163v.), A. W. (k.615v.-616, 1163v.-1165), A. K. (k.753v.-754v.), częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonego W. O. (k.298-299, 368v.-369, 403v.-404v., 497v., 942v.-943, 1257-1259), w oparciu o opinię lekarską (k.101), opinie z zakresu bhp (k.276-284, 404v.-406, 458-462, 1230-1237, 1239-1243), opinię psychologiczną (k.1045-1048), częściowo na podstawie prywatnej opinii rzeczoznawcy A. C. (k.387-396), a także na podstawie ujawnionych w toku rozprawy głównej i zaliczonych w poczet materiału dowodowego dokumentów w postaci protokołów użycia analizatora wydechu (k.3-5), protokołu oględzin miejsca (k.10-12), protokołu zatrzymania rzeczy (k.13-16), protokołu oględzin akt osobowych M. R. wraz z załącznikami (k.25-53), protokołu oględzin liny z materiałem poglądowym (k.57-60), informacji z PIP Oddział w S. (k.61), protokołu odbioru pasa bezpieczeństwa przez W. O. (k.80), protokołu zatrzymania pasa bezpieczeństwa (k.81-83), protokołu nr 001/2010 rok (k.87-90), protokołu kontroli PIP Okręgowego Inspektoratu Pracy w W. (k.91-96), dokumentacji medycznej (k.97-98, 720, 1014-1015), protokołu

ogłędzin pasa bezpieczeństwa (k.113-116), kserokopii teczki akt osobowych M. P. (k.122-165), kserokopii teczki akt osobowych S. S. (1) (k.166-221), kserokopii teczki akt osobowych J. S. (k.222-266), pisma od Zastępcy Okręgowego Inspektora Pracy w W. (k.271), instrukcji (k.422-431, 440-447), zdjęć (k.519), odpisu wyroku skazującego dotyczącego S. S. (1) w sprawie II K 447/10 (k.568), uzasadnienia wyroku II K 447/10 (k.570-576), zaświadczenia o ukończeniu szkolenia okresowego bhp (k.583-584), protokołu z postępowania mediacyjnego (k.681-682), kserokopii zdjęcia (k.1032, 1079), pism z (...) (k.1119, 1133) i opinii lekarskiej ze sprawy IV U 179/12 (k.1270-1274).

Składając wyjaśnienia w toku postępowania przygotowawczego, oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu (k.298-299). Oskarżony potwierdził, że w dniu 29 stycznia 2010 roku miał miejsce upadek z dachu jego pracownika M. R., co nastąpiło podczas odśnieżania zadaszania. Oskarżony stwierdził, że na miejscu zajścia nie przebywał wówczas S. S. (1) będący zatrudnionym na stanowisku kierownika, ponieważ został telefonicznie wezwany przez niego do biura. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że o zajściu został osobiście poinformowany przez pracownika J. S.. Oskarżony zapewnił, że niezwłocznie po uzyskaniu informacji o zajściu wydał polecenie sekretarce wezwania zespołu pogotowia ratunkowego, zaś sam udał się na miejsce zdarzenia. Oskarżony nadmienił, że ułożył M. R. w pozycji bezpiecznej i odpiął linę zamocowaną do pasa bezpieczeństwa, który był założony na biodra pokrzywdzonego. Oskarżony podniósł, że po zabranii M. R. przez zespół ratownictwa medycznego, natychmiast udał się do Szpitala w W.. Oskarżony wyjaśnił, że odwiedził pokrzywdzonego podczas hospitalizacji w W. wraz z inspektorem bhp C. P.. Oskarżony podkreślił, że matka M. R. uniemożliwiła jemu i C. P. sporządzenie protokołu powypadkowego, „przepędzając” ich zarówno ze szpitala i miejsca zamieszkania pokrzywdzonego. Oskarżony przyznał, że wydał ogólne polecenie odśnieżania dachu w sytuacji jego nawarstwienia, a nie sformułował odrębnego polecenia w dniu 29 stycznia 2010 roku. Oskarżony nie potrafił wytłumaczyć, „(...) dlaczego nie mieliśmy upręży, kupiłem dobrej jakości pas alpinistyczny, bo sądziłem, że będzie dobry. Nie wiedziałem, że właściwe będą szelki” (k.299). Oskarżony wskazał, że na wyposażeniu były hełmy ochronne. Oskarżony przyznał, iż „Mogło nie być oceny ryzyka zawodowego na stanowisku przy odśnieżaniu dachu, bo nie były to nasze rutynowe prace, incydentalne” (k.299). Oskarżony nie posiadał wiedzy, „czy pracownicy mieli zaświadczenia lekarskie dotyczące pracy na wysokości, do naszej działalności nie były wymagane” (k.299). Odnosząc się do kwestii szczegółowych pisemnych wymagań bezpieczeństwa pracy na wysokości, oskarżony stwierdził, iż były udzielane instrukcje w formie szkoleń i „Ja też osobiście mówiłem, jak to należy wykonywać” (k.299). Oskarżony zadeklarował, że nie chciał krzywdy żadnego ze swoich pracowników.

W toku pierwotnego przewodu sądowego oskarżony nie przyznał się do sprawstwa zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień, przy czym potwierdził wyjaśnienia złożone w trakcie postępowania przygotowawczego (k.368v.-369, 497v.). Na rozprawie w dniu 24 marca 2011 roku oskarżony złożył uzupełniające wyjaśnienia (k.403v.-404v.). Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że zimą 2009/2010 roku miały miejsce dwa przypadki odśnieżania dachu, przy czym za pierwszym razem w odśnieżaniu uczestniczył oskarżony i M. R., a w drugiej sytuacji – pracami kierował S. S. (1). Oskarżony nie posiadał wiedzy, jakimi metodami odśnieżania posłużono się w drugim przypadku usuwania śniegu z zadaszania. Oskarżony zapewnił, że podczas pierwszego chronologicznie odśnieżania „Pokazywałem, jak to robić bezpiecznie” (k.403v.). Oskarżony zadeklarował, że nie pozwalał wchodzić pracownikom na zadaszanie pokryte eternitem. Oskarżony opisał przebieg odśnieżania mający miejsce w jego obecności oraz użyte wówczas narzędzia. Mianowicie podniósł, że „skonstruowaliśmy ala drabinę, która spoczywała na eternicie. Drabina była zabezpieczona przed zsunięciem, a osoba przeprowadzająca odśnieżanie miała pas i była przypięta do liny. Nie było możliwości upadku. Drugim moim pomysłem była tak zwana kociuba, która pozwalała bezpiecznie ściągać śnieg. Kociuba polegała na tym, że do jednego i drugiego końca była przywiązana lina, taka praca była wykonywana zespołowo, jak i wcześniejsza. Był to bezpieczny sposób usuwania śniegu bez wchodzenia na dach. Innych sposobów zabraniałem” (k.403v.) i „Kociuba była używana w ten sposób, że przywiązana do niej lina była ciągnięta przez pracowników, na dachu stacjonarnym, stojących na ziemi” (k.404). Oskarżony nie potrafił wytłumaczyć, z jakiego powodu w dniu 29 stycznia 2010 roku pracownicy nie korzystali ze wskazanych przez niego metod odśnieżania dachu – „Nie wiem dlaczego moi pracownicy tego dnia nie korzystali z tych sposobów odśnieżania” (k.404). Oskarżony umotywował zastosowanie pasa alpinistycznego jako sposobu zabezpieczenia przy odśnieżaniu zadaszania tym, iż „uważałem, że jest lepszy niż szelki, jest droższy” (k.404). Oskarżony wskazał, że „Odnosnie szelek i pasa pytałem się

alpinisty” (k.404). Oskarżony opisał sposób wykorzystania liny asekuracyjnej – „Lina asekuracyjna zabezpieczająca pracowników przy odśnieżaniu była dosyć długa, zawiązana podwójnym węzłem. Lina była przypięta bezpośrednio do pasa, była naprężona. Przy odśnieżaniu lina była popuszczana, aby można było przesuwając się dalej” (k.404). Odnosząc się do zaproponowanego przez biegłego z zakresu bhp środka ochrony indywidualnej wskazanego na k.280 w postaci podzespołu łączącego – amortyzującego wpiętego do poziomej liny kotwiczącej, oskarżony stwierdził, iż „przyjmując, że lewy słup rysunku jest suwnicą nad dachem rampy, to nie istnieje fizyczna możliwość przytwierdzenia drugiego końca liny zgodnie z rysunkiem sporządzonym przez biegłego z powodu braku miejsca zakotwiczenia jej.” (k.404v.). Ponadto oskarżony nadmienił, że „Według moich zaleceń lina asekurująca – zabezpieczająca pracownika odśnieżającego dach była przymocowana do suwnicy. Koniec liny zakończony elementem służącym do połączenia z pasem był przytwierdzony do pasa, a drugi koniec był przytwierdzony na stałe do suwnicy tak, że przy pasie nie było zwisającej liny. Różnica poziomów między krawędzią dachu nad rampą a suwnicą jest jakieś 4-4,5 metrów. W tej sytuacji konstrukcja dachu nie pozwalała na inne zabezpieczenia. Nie przewidywałem takiej sytuacji, że pracownik może spaść z dachu pomiędzy rampę a suwnicę” (k.404v.). Oskarżony ocenił, że „Pierwsza metoda zaproponowana przeze mnie jest bardziej pracochłonna. Z wykorzystaniem kociuby” (k.404v.). Oskarżony podniósł, że kaski kupował w sklepie z artykułami bhp w W.. Oskarżony zapewnił także, że w sytuacji podejmowania prac niebezpiecznych, wspólnie z pracownikami przeprowadzał rozmowy na temat sposobu ich wykonania. Oskarżony nadmienił, że miała miejsce sytuacja, iż polecił pracownikowi J. J. (3) wykonanie pracy na wysokości, przy czym ów pracownik odmówił. Oskarżony wskazał, że było przeprowadzone szkolenie z zakresu bhp identyczne dla wszystkich zatrudnionych u niego pracowników, w którym brał udział M. R.. Oskarżony stwierdził, że „O szczegółowej treści BHP decydował szkoleniowiec” i „Wskazywałem P., żeby szkolenie było optymalne” (k.404v.). Oskarżony przyznał, że „Nie było szkolenia na temat wyposażenia w środki ochrony do pracy na wysokości” (k.404).

W trakcie ponownego przewodu sądowego oskarżony nie przyznał się do sprawstwa zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień, przy czym potwierdził wyjaśnienia złożone uprzednio (k.942v.-943). Na rozprawie w dniu 29 czerwca 2015 roku oskarżony złożył wyjaśnienia, udzielając odpowiedzi na pytania obrońcy, przy czym odmówił odpowiedzi na pytania pozostałych stron i Sądu (k.1257-1259). Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że C. P. dostał od niego polecenie przeprowadzenia szkolenia pracowników uwzględniającego pełny zakres działalności pracodawcy, w tym kwestie odśnieżania zadaszania, czego on nie uczynił. Oskarżony zapewnił, że w gestii C. P. jako specjalisty bhp był dobór zakresu szkoleń. Oskarżony ocenił, że zeznania C. P. złożone na rozprawie, w których potwierdza on przeprowadzenie skonkretyzowanych szkoleń na zlecenie oskarżonego, jednocześnie unikając przyznania wyrażonej przez oskarżonego woli przeprowadzenia szkolenia w szerokim zakresie, należy traktować jako „półprawdę, która zmierza do tego, żeby się zdystansować i odciąć od odpowiedzialności” (k.1257v.). Oskarżony wskazał także, że dysponował specjalistycznym sprzętem do prac na wysokości w postaci drabiny, kasków, lin i pasów. Oskarżony podniósł, że „w najgłębszym moim przekonaniu droższy pas, który służy ludziom chodzącym po górach na setki metrów nad przepaścią, droższy pas musi być lepszy od takiego byle jakiego pasa i tym się kierowałem” (k.1257v.). Odnosząc się do niekorzystania przez pracowników z kasków, oskarżony wskazał, iż stanowi to błąd S. S. (1) zatrudnionego na stanowisku kierownika i zobowiązanego do nadzoru nad pracownikami – „Jego zadaniem było, żeby pracownicy założyli kaski, że będą w prawidłowy sposób wchodzić i schodzić z dachu i odpowiednio się zachowywać. Ja nie mogłem być na każdym odcinku pracy osobiście” (k.1258). W ocenie oskarżonego ze względu na powyższe uchybienie w nadzorze zeznania S. S. (1) są nacechowane półprawdą. W przekonaniu oskarżonego „Nie ma wątpliwości, że gdyby M. R. miał na głowie kask, który był do dyspozycji pracowników, nie doznałby tych kontuzji i tych obrażeń, które spowodowały, że ma ten trudny i poważny problem ze zdrowiem w dniu dzisiejszym. Przecież one wynikają głównie z powodu uderzenia głową o metalową posadzkę. Nie przyjmuję argumentu, że było za zimno, żeby założyć kask” (k.1258). Oskarżony wskazał, że przekazał S. S. (1) wytyczne co do sposobu odśnieżania zadaszania. Oskarżony opisał podział obowiązków pracowników podczas odśnieżania, tj. jedna osoba miała stać na drabinie opartej o krawędź dachu eternitowego i zgarniać śnieg łopatą, zaś inna osoba miała na dole podtrzymywać drabinę. Natomiast osoby stojące na dachu miały być wyposażone w kociubę „i miały spychać śnieg, a śnieg który nie został zgarnięty kociubą ta osoba, która stała na drabinie, miała zgarniać śnieg normalną łopatą. Dowodem na to, że taka była koncepcja jest fakt, że dostarczyłem pracownikom właśnie tą kociubę, która ma przecież do 5 m długości. Przecież gdyby moje założenie było takie, że osoby mają wchodzić na ten eternit, to ja bym nie musiał nabywać tej kociuby,

bo wystarczyłaby sama łopata” (k.1258v.) i „Ale powodem, dla którego ja ją wymyśliłem, zdobyłem i dostarczyłem pracownikom tę kociubę, było to, że ja wiedziałem, że oni muszą pozostać na dachu głównego budynku, a nie chodzić po eternicie” (k.1258v.). Oskarżony wyraził przekonanie, iż błędem S. S. (1) było pozwolenie pracownikom wchodzić na dach pod jego nieobecność - „Chcę jasno powiedzieć, że M. R. wszedł na eternit bez mojej zgody, wbrew instrukcjom przekazany pracownikom, a przede wszystkim S., żeby nie wchodzić na eternit” (k.1258v.). Oskarżony wyraził przekonanie, że powodem odśnieżania przez pracowników niezgodnie z instrukcją, tj. przy braku użycia kasków i wejściu na eternit, było lenistwo i wygoda – „Użycie kociuby wymagało nakładu pracy nieporównywalnie większego niż przy użyciu łopaty i poruszaniu się po eternicie” (k.1259).

Sąd zważył, co następuje:

Przedstawiony powyżej stan faktyczny jest bezsporny pomimo nieprzyznania się przez oskarżonego do sprawstwa zarzucanego mu czynu, albowiem dowody o zasadniczym znaczeniu dla sprawy, na podstawie których został on ustalony, tj. zeznania wszystkich przesłuchanych świadków, opinie biegłych i ujawnione w protokole rozprawy głównej dokumenty, są spójne i korespondują ze sobą, dając obraz rzeczywistego przebiegu zdarzenia w zakresie, w którym było ono przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie.

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego W. O. należy uznać za wiarygodne w zakresie, w którym potwierdził on fakt zaistnienia zdarzenia mającego miejsce w dniu 29 stycznia 2010 roku, niektóre okoliczności poprzedzające i następujące po zdarzeniu. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, w których przyznał, że w dniu 29 stycznia 2010 roku miało miejsce pod jego nieobecność odśnieżanie zadaszania przez S. S. (1), J. S., M. P. i M. R. skutkujące upadkiem na rampę M. R. i doznaniem przez niego obrażeń ciała. Ponadto Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, w których potwierdził fakt zatrudnienia ww. osób w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej. Sąd przyjął za miarodajne wyjaśnienia, w których oskarżony potwierdził, iż wydał ogólne polecenie odśnieżania zadaszania w sytuacji nagromadzenia się śniegu oraz uczestniczył w niektórych sytuacjach odśnieżania dachu. Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia, w których oskarżony zanegował przeprowadzenie z pracownikami szkolenia bhp dotyczącego prac na wysokości, w tym odśnieżania zadaszania – w czasie poprzedzającym zajście. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom, z których wynikało, że przed zdarzeniem nie przeprowadzono oceny ryzyka zawodowego na stanowiskach przy odśnieżaniu dachu. Ponadto Sąd przyjął za wiarygodne wyjaśnienia dotyczące przeprowadzenia przez oskarżonego postępowania powypadkowego i przebiegu wizyt złożonych pokrzywdzonemu M. R. przez oskarżonego i C. P. celem ustalenia przyczyn zajścia. Sąd zważył, że oskarżony nie kwestionował braku określenia pisemnie szczegółowych wymagań bezpieczeństwa pracy na wysokości i skierowania pracowników do pracy na wysokości powyżej 3 metrów pomimo nieposiadania przez nich stosownych badań lekarskich dopuszczających do wzmiankowanych prac. Przedmiotowe wyjaśnienia oskarżonego są rzeczowe, logiczne, zgodne z ustalonym stanem faktycznym i zgromadzonym materiałem dowodowym, a zwłaszcza z zeznaniami świadków posiadających status pokrzywdzonych. Wymaga podkreślenia, że żadna ze stron nie kwestionowała wiarygodności wyjaśnień oskarżonego w wymienionym zakresie.

Natomiast nawiązując do wyjaśnień oskarżonego dotyczących zaakceptowanych przez niego metod odśnieżania zadaszania - samowolnie niezastosowanych przez pracowników w dniu 29 stycznia 2010 roku, uchybień w nadzorze nad pracownikami ze strony S. S. (1) i nierzetelności w przeprowadzonym szkoleniu z zakresu bhp przez C. P., w ocenie Sądu pozostają one całkowicie rozbieżne ze zgromadzonym materiałem dowodowym, a zwłaszcza z zeznaniami J. S. (k.6-7, 370v.-371v., 509v.-510, 983v.-985v.), M. R. (k.66-67, 369v.-370v., 498-499v., 509, 979, 1034-1037), S. S. (1) (k.75-77, 371v.-372v., 510-510v., 980-983), M. P. (k.118-119, 372v.-373, 509-509v., 1074v.-1077), C. P. (k.267-268, 373-373v., 614-614v., 1136-1139) oraz opiniami z zakresu bhp (k.276-284, 404v.-406, 458-462, 1230-1237, 1239-1243). Przedmiotowa ocena pozostaje zgodna z zasadami logicznego rozumowania. Wymaga podkreślenia, że wyjaśnienia oskarżonego traktujące zdarzenie z dnia 29 stycznia 2010 roku jako wyłączny skutek nieprawidłowego zachowania pokrzywdzonych w trakcie odśnieżania, sprzecznego z instruktażem udzielonym przez oskarżonego, a także konsekwencję nierzetelnego przeprowadzenia przez C. P. szkoleń z dziedziny bhp, należy uznać za odosobnione i stanowiące przykład przyjęcia całkowicie dowolnej hipotezy, nie mogącej się ostać w konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowym. Analiza tych wyjaśnień skłania do potraktowania ich jako alternatywnej wersji

zdarzenia względem wersji ustalonej przez Sąd, niespójnej z pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym i mającej na celu jedynie zdyskredytowanie tegoż materiału dowodowego. Należy zaakcentować, że wyjaśnienia oskarżonego w wymienionym zakresie pozostają rażąco sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, co zostanie wykazane poniżej. W rezultacie powyższego ustalając przebieg zajścia, Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach pokrzywdzonych będących bezpośrednimi uczestnikami zajścia i C. P. – szkoleniowca z zakresu bhp oraz opiniach z zakresu bhp.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonego dotyczących kwestii odpowiedzialności za bezpieczeństwo i higienę pracy w ramach działalności (...) W. O. z siedzibą w W., nie sposób uznać, iż taką odpowiedzialność ponosił C. P.. Istotnym jest, że oskarżony nie kwestionował, że C. P. realizował jedynie skonkretyzowane szkolenia z zakresu bhp na rzecz oskarżonego i jego pracowników w ramach umów zlecenia, nie zajmował się zaś kwestiami bhp w sposób stały i wyłączny. Ponadto C. P. – w ramach zlecenia od oskarżonego - zajmował się ustaleniem przyczyn zdarzenia z dnia 29 stycznia 2010 roku, w tym zredagowaniem protokołu powypadkowego. Znamionym jest, iż oskarżony przyznał, iż „Nie było szkolenia na temat wyposażenia w środki ochrony do pracy na wysokości” (k.404). Oskarżony nadmienił także, że prace polegające na odśnieżaniu zadaszania miały charakter incydentalny i nie skutkowały sporządzeniem oceny ryzyka zawodowego na stanowiskach przy odśnieżaniu dachu, co potwierdza, iż oskarżony traktował je jako działania doraźne, nie wymagające podjęcia ze strony pracodawcy sformalizowanych czynności mających na celu przygotowanie pracowników do ich wykonywania, w tym skierowania pracowników na stosowne szkolenia z zakresu bhp. Przedmiotowe wyjaśnienia pozostają zbieżne z zeznaniami C. P., w których stwierdził, że „Nie odpowiadałem za BHP w zakładzie oskarżonego” (k.373), „29 stycznia 2010 r. nie odpowiadałem za bezpieczeństwo i higienę pracy u oskarżonego, nie nadzorowałem u niego prowadzonych prac. Dzisiaj sytuacja wygląda analogicznie” (k.1136), „Prowadziłem w firmie pana O. szkolenia z zakresu BHP. To było jedno szkolenie okresowe. Zakres obejmował tematykę z działania firmy. Prawdopodobnie nie było tam mowy o odśnieżaniu” (k.373v.) i „Te szkolenia najprawdopodobniej nie dotyczyły odśnieżania, bo podstawowy zakres działalności firmy oskarżonego nie dotyczył odśnieżania dachu” (k.1136). Zbieżne zeznania odnośnie braku szkoleń dotyczących prac na wysokości złożył A. K. – „Ja pracowałem z rok w tym zakładzie przed tym wypadkiem. Nie było żadnych przeszkoleń odnośnie pracy na dachu przy odśnieżaniu, były przeszkolenia w zakresie bezpiecznej jazdy wózkami widłowymi” (k.754) oraz S. S. (1) – „Wówczas ja i pozostali pracownicy nie mieliśmy przeszkoleń w zakresie zasad bhp odnośnie pracy na wysokościach” (k.981). Ponadto nie sposób dać wiary wyjaśnieniom oskarżonego, z których wynika, że C. P. samodzielnie decydował o doborze tematyki szkoleń bhp przeprowadzanych na rzecz pracowników oskarżonego i pomimo wiedzy o podejmowaniu przez pracowników prac związanych z odśnieżaniem zadaszania, nie uwzględnił wymienionej problematyki w programie szkoleń (k.1257v.). Wzmiankowane wyjaśnienia oskarżonego pozostają sprzeczne z zeznaniami C. P., zgodnie z którymi „Ja przed wypadkiem nic nie wiedziałem o odśnieżaniu u oskarżonego. Pamiętam, że w trakcie rozmów z pracownikami [w ramach postępowania powypadkowego – dop. mój] dowiedziałem się, że w styczniu 2010 r. w czasie poprzedzającym zdarzenie było wcześniej jeszcze odśnieżanie dachu” (k.1138). Istotnym jest także, że niezwłocznie po zajściu z dnia 29 stycznia 2010 roku (tj. w dniu 03 lutego 2010 roku) zostało przeprowadzone szkolenie dotyczące m.in. oceny ryzyka związanego z wykonywaniem prac na wysokości, w tym na drabinie i dachu przy odśnieżaniu oraz zasad zabezpieczania się przed upadkiem z wysokości (k.1139 – zeznania C. P., 150 – zaświadczenie o ukończeniu szkolenia bhp wystawione na nazwisko M. P., 254 – zaświadczenie o ukończeniu szkolenia bhp wystawione na nazwisko J. S.). W związku z tym wymaga podkreślenia, że pomimo formułowania przez oskarżonego pod adresem C. P. zarzutu nierzetelnego przeprowadzania szkoleń w czasie poprzedzającym zdarzenie ze względu na pominięcie problematyki zagrożeń prac na wysokości, szkolenie w dniu 03 lutego 2010 roku przeprowadził właśnie C. P., który nadal współpracuje z oskarżonym poprzez realizowanie szkoleń bhp (k.1136 – zeznania C. P.). W ocenie Sądu kontynuowanie przez oskarżonego współpracy z C. P. potwierdza, że ów świadek należycie wywiązywał się z umów zlecenia zawieranych z oskarżonym w przedmiocie przeprowadzania szkoleń bhp, w tym w czasie poprzedzającym zdarzenie, wskutek czego oskarżony nie utracił zaufania do jego kompetencji zawodowych. Racjonalnym jest bowiem przyjęcie, że gdyby oskarżony negatywnie ocenił C. P. jako szkoleniowca bhp, co więcej – gdyby traktował go jako współodpowiedzialnego za zaistnienie zajścia z dnia 29 stycznia 2010 roku, to niewątpliwie wówczas zaprzestałby prowadzenia z nim współpracy biznesowej. W kontekście powyższego bezspornym jest, że C. P. nie ponosił odpowiedzialności zarówno za szeroko pojęte bezpieczeństwo i higienę pracy w działalności gospodarczej

oskarżonego oraz niezorganizowanie szkolenia dotyczącego ryzyka związanego z wykonywaniem prac na wysokości – w czasie poprzedzającym zajście. Natomiast osobami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i higienę pracy w dniu 29 stycznia 2010 roku byli oskarżony jako pracodawca oraz S. S. (1) piastujący stanowisko kierownicze i zobowiązany m.in. do zarządzania pracą pracowników magazynu (k.212 – zakres obowiązków).

Przechodząc do wyjaśnień oskarżonego kwestionujących sposób sprawowania nadzoru przez kierownika S. S. (1) nad podległymi pracownikami odśnieżającymi dach w dniu 29 stycznia 2010 roku, należy uznać je za wiarygodne w zakresie dotyczącym nieprzeprowadzenia instruktażu stanowiskowego przez tegoż kierownika. Mianowicie S. S. (1) na pytanie „Czy świadek udzielał instruktażu pracownikom odnośnie sposobu odśnieżania dachu” odmówił udzielenia odpowiedzi (k.372-372v.). Ponadto świadek wskazał, iż „Ja nie posiadałem wówczas wiedzy na temat tego, jakie powinny być zabezpieczenia przy odśnieżaniu dachu” (k.981), co uprawnia do wnioskowania, że jeśli świadek nie miał stosownej wiedzy o środkach ochrony indywidualnej i bezpiecznych metodach odśnieżania, to nie potrafił przeprowadzić właściwego instruktażu. Skoro zatem sam S. S. (1) nie zanegował zarzutu nieprzeprowadzenia instruktażu stanowiskowego, nie sposób uznać za miarodajne przeciwnych zeznań J. S. i M. P.. Ponadto znamienym jest, że M. P., M. R. i A. S. potwierdzili przekazywanie przez oskarżonego instrukcji pracownikom odśnieżającym dach. Zeznanie M. R. wynika, że przedmiotowy instruktaż polegał na pokazaniu przez oskarżonego metod odśnieżania, które były następnie realizowane (k.369v., 498). W związku z tym wymaga podkreślenia, że przedmiotowe zalecenia oskarżonego nie wskazywały prawidłowych środków ochrony indywidualnej przy odśnieżaniu, skoro kierownik S. S. (1) samostannie przyznał się do braku wiedzy w przedmiotowym zakresie. Istotnym jest także, że jedynie A. S. opisał szczegółowo zakres wzmiankowanego instruktażu udzielonego przez oskarżonego, wskazując, iż wówczas oskarżony zademonstrował metodę odśnieżania zadaszania przy wykorzystaniu drewnianej drabiny. A. S. pomimo zapewnienia, że osobiście uczestniczył w tym instruktażu, po okazaniu zdjęć nr 3 i 4 z k.519 nie potrafił stwierdzić, „czy drabina, o której wspominałem, wyglądała tak jak na okazanych mi zdjęciach” (k.615). Jednocześnie A. S. wyraził opinię, że „Moim zdaniem gdyby pokrzywdzony wszedł na drabinę leżącą na zadaszaniu z eternitu, to by nie spadł” (k.1162v.). W przekonaniu Sądu przedmiotowe zeznania A. S. pozostają rozbieżne z pozostałym wyszczególnionym materiałem dowodowym, co uniemożliwia ustalenie, że miał miejsce szczegółowy instruktaż stanowiskowy przed wykonywaniem prac szczególnie niebezpiecznych, a przeprowadzony przez oskarżonego. Abstrahując od powyższego i przyjmując nawet, iż instruktaż stanowiskowy został udzielony przez oskarżonego, to zważywszy na powszechnie stosowane metody odśnieżania zadaszania i środki zabezpieczenia pracowników, przedmiotowy instruktaż musiałby być ułomny.

Nawiązując do wyjaśnień oskarżonego dotyczących aprobowanych przez niego metod odśnieżania, należy uznać, że pozostają one sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym, a szczególnie z zeznaniami pokrzywdzonych. Przede wszystkim z zeznań pokrzywdzonych i A. K. wynika, że zimą 2009/2010 roku miało miejsce regularne odśnieżanie zadaszania magazynu z zalegającego śniegu, przy czym jego częstotliwość była warunkowana opadami (czyli czynnikami atmosferycznymi), co pozostaje sprzecznym z twierdzeniem oskarżonego o wyłącznie dwukrotnym usuwaniu śniegu, tj. za pierwszym razem w czasie poprzedzającym zajście i w dniu 29 stycznia 2010 roku. Mianowicie S. S. (1) stwierdził, że „Ja nie pamiętam, kiedy pierwszy raz wykonywaliśmy tę pracę [tj. odśnieżanie zadaszania magazynu – dop. mój], ale zaczęliśmy to robić na polecenie W. O.” (k.75v.). M. R. podniósł, że „pracę tę wykonywaliśmy od około 3 tygodni przed zdarzeniem, tj. po większych opadach śniegu” (k.66v.). Natomiast A. K. zeznał, że „Zaczęliśmy odśnieżać daszki, całą zimę to trwało” (k.753v.) i „Prace na dachu zaczęły się od momentu, kiedy spadł śnieg” (k.754v.). Ponadto w oparciu o zebrany materiał dowodowy nie sposób przyjąć za wiarygodne, iż oskarżony dopuszczał odśnieżanie dachu pokrytego eternitem przy użyciu narzędzia zwanego kociubą w postaci metalowej płozy z przyspawaną płaską blachą osadzoną na długiej sztycy w ten sposób, że jedna osoba miała stać na betonowym dachu magazynu i spychać kociubą do krawędzi śnieg zalegający na eternitowym zadaszaniu, nie wchodząc na dach eternitowy, zaś kolejna osoba znajdująca się na drabinie podpartej o zadaszanie eternitowe i podtrzymywanej przez inną osobę, miała zrzucić ten śnieg łopatą na ziemię. Wbrew powyższemu z zeznań wszystkich pokrzywdzonych jednoznacznie wynika, że podział obowiązków podczas odśnieżania zadaszania był taki, że jedna osoba odśnieżała zadaszanie z eternitu poprzez spychanie śniegu do krawędzi dachu, **stojąc na eternicie**, przy czym była zabezpieczona pasem z przytwierdzoną liną, która była trzymana przez inną osobę usytuowaną na betonowym dachu magazynu. Osoba asekurująca odśnieżającego zapierała się nogami o śnieg, nie będąc do

niczego przymocowaną. Pokrzywdzeni potwierdzili także, że kolejna osoba zrzuciła łopatą śnieg z dachu, uprzednio zepchnięty przez osobę stojącą na zadaszeniu eternitowym, przy czym znajdowała się wówczas na drabinie podpartej o zadaszenie eternitowe. Wymaga zaakcentowania, że żaden z pokrzywdzonych nie potwierdził, aby oskarżony wydał zakaz poruszania się po zadaszeniu pokrytym eternitem w trakcie odśnieżania dachu. Wręcz przeciwnie zeznania pokrzywdzonych uprawniają do przyjęcia, że chodzenie po eternicie podczas odśnieżania było regularnie praktykowane i akceptowane przez przełożonych. Mianowicie J. S. stwierdził, że „**Nie można było wchodzić na odśnieżony eternit** [podkreślenie moje]. Ten co był asekurowany stawał na nieodśnieżonym eternicie. Tego dnia ja miałem za zadanie trzymać za linę i ewentualnie wciągać tego, który odśnieżał dach, gdyby się załamał” i „Pracowaliśmy dwójkami, jeden odśnieżał, drugi go asekurował. Ja asekurowałem pana R. w momencie wypadku. Ja nie byłem do niczego przywiązany. Zaparłem się o śnieg” (k.371v.). Z kolei S. S. (1) nadmienił, że „Pan M. jak był na eternicie, to był zabezpieczony pasem. Pas był jeden. Pierwszy trzymał pana M. S., a gdy spadł, to nie wiem, bo mnie nie było przy tym. Zawsze się starałem, żeby uważać, przestrzegać przepisów BHP. **Uczulałem, aby nie wchodzić na goły eternit** [podkreślenie moje] ” (k.372), „Widziałem, że R. zszedł z zadaszenia rampy na dach magazynu, gdzie był J. S.. Widząc, że przerwali pracę, poszedłem do pana O.” (k.77) i „Ja czasami wchodziłem również na eternit” (k.980v.). Ponadto S. S. (1) podkreślił brak możliwości odśnieżenia całego zadaszenia z eternitu, znajdując się na płaskim betonowym dachu pokrytym papą, co umotywował tym, iż „Nie było możliwości odśnieżenia całości zadaszenia z eternitu czy to przez 1 pracownika czy przez 2, stojąc wyłącznie na tzw. dachu głównym, ponieważ „kociuba” była zbyt krótka” (k.983). Tożsame zeznania złożył M. P., wskazując, że „Mówiono, żeby nie wchodzić na odśnieżony eternit” (k.373). Identycznie M. R. zapewnił, że „Nikt nie mówił, że nie można chodzić po eternicie” i „My normalnie po tym pasie z eternitu chodziliśmy” (k.370v.).

Znamiennym jest także, że narzędzie w postaci kociuby służące do usuwania śniegu z zadaszenia eternitowego było w niektórych sytuacjach obsługiwane jednocześnie przez dwie osoby. Jak wynika z zeznań S. S. (1), (...) była używana przez 2 osoby jedynie wtedy, gdy było bardzo dużo śniegu. W takiej sytuacji druga osoba będąca przy „kociubie” nie miała pasa zabezpieczającego z liną” (k.982).

Zebrany materiał dowodowy nie pozwala również przyjąć, że oskarżony zalecał odśnieżanie zadaszenia magazynu przy użyciu drewnianej konstrukcji – drabiny ułożonej na eternicie, po której poruszałyby się pracownik usuwający śnieg z dachu i będący zabezpieczony pasem z przymocowaną do niego liną przytwierdzoną do suwnicy. Przedmiotowe wyjaśnienia pozostają odosobnione i sprzeczne z pozostałym miarodajnym materiałem dowodowym, w tym zeznaniami M. R., S. S. (1), J. S., protokołem oględzin miejsca zdarzenia i zdjęciami. Istotnym jest, że żaden z pokrzywdzonych będących pracownikami „oddelegowanymi” do odśnieżania zadaszenia – z wyjątkiem M. P. - nie wskazał, aby kiedykolwiek miało miejsce odśnieżanie przy użyciu owej drabiny. Ponadto według relacji wszystkich pokrzywdzonych i pozostałych świadków lina dołączona do pasa bezpieczeństwa zakładanego przez osobę odśnieżającą dach, była trzymana przez inną osobę, której zadaniem była asekuracja. Na żadnym etapie procesu pokrzywdzeni nie podnieśli, aby drugi koniec przedmiotowej liny był przymocowany do suwnicy albo innego stałego elementu konstrukcyjnego. W związku z powyższym należy zaakcentować, że S. S. (1) zeznał, że „Tam nie było możliwości przymocowania liny do punktu stałego, ja trzymałem linę lub trzymali pozostali mężczyźni/mężczyźna, ale nie pamiętam kto. Ci trzymający linę mężczyźni nie byli do niczego przypięci” (k.980v.). Istotnym jest, że S. S. (1) kategorycznie podniósł, że „Na dachu głównym i na zadaszeniu z eternitu nie były położone deski ani drabina do chodzenia. Wtedy nie miałem żadnego doświadczenia w tym, czy można chodzić po eternicie ośnieżonym lub odśnieżonym” (k.981). Analogiczne zeznania złożył M. R., wskazując, że „Nie było stałego punktu do przywiązywania się liną” (k.370v.) i „Była jakaś lina, ale nie była do niczego przymocowana. Ktoś ją trzymał w ręku” (k.1034). M. R. podniósł także, że „Nie pamiętam, żeby na dachu oznaczonym nr 1, 2, 3 była jakaś drabina albo deski” (k.1035). Wymaga podkreślenia również, że z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika, że po zejściu ujawniono na zadaszeniu pokrytym eternitem w pobliżu otworu, przez który upadł M. R., „(...) przyrząd do odśnieżania śniegu. Jest to fragment płoży metalowej z przyspawanym do niego płaską blachą na długiej sztycy ok. 3 m” (k.12-12v.), zaś na zadaszeniu z tworzywa sztucznego – plastikową łopatę do odśnieżania i na rampie – zwój liny. Znamiennym jest zatem, że w świetle protokołu oględzin na miejscu zejścia nie znajdowała się żadna drewniana konstrukcja przypominająca drabinę, nadto lina – będąca pierwotnie przypięta do pasa bezpieczeństwa założonego przez M. R. -

leżała na rampie, przy czym nie była do niczego przymocowana, w tym do suwnicy. W ocenie Sądu nie sposób uznać, że w czasie poprzedzającym oględziny zabrano z miejsca zdarzenia ową drabinę oraz odpięto linę od suwnicy, ponieważ żaden ze świadków nie wskazał takich okoliczności. Jednocześnie wymaga podkreślenia, że pokrzywdzeni podnieśli, iż bezpośrednio po zajściu oskarżony odpiął linę od pasa bezpieczeństwa założonego przez M. R., co uwidacznia, że wymienieni świadkowie wiernie zrelacjonowali okoliczności następujące po zdarzeniu. Zasadnym jest zatem przyjęcie, że brak wskazania przez świadków okoliczności przemieszczenia drabiny i odpięcia liny od suwnicy świadczy o niezastnieniu wzmiankowanych faktów. Ponadto zasługuje na podkreślenie, że na złożonych przez obronę zdjęciach nr 3 – 5 z k.519 uwidoczono graficzną rekonstrukcję drewnianej konstrukcji przypominającej drabinę, która miała być ułożona na zadaszniu eternitowym i poliwęglanowym, stanowiąc swoisty podest służący do poruszania się przez osoby odśnieżające dach. W ocenie Sądu zastanawiającym jest, z jakiego powodu przedmiotowe zdjęcia nie obrazują rzeczywistego modelu owej drewnianej konstrukcji, lecz wyłącznie jej graficzną rekonstrukcję, będąc de facto wyobrażeniem (graficznym projektem) drabiny, a nie obrazem faktycznej drabiny. W związku z tym wymaga zaakcentowania, że zarówno z wyjaśnień oskarżonego oraz świadków potwierdzających korzystanie z tejże drewnianej konstrukcji nie wynika, aby w czasie następującym po zajściu owa drabina uległa uszkodzeniu albo zniszczeniu, co unicestwiałoby utrwalenie jej obrazu poprzez sfotografowanie.

Odnosząc się do zeznań M. P. potwierdzających ułożenie na zadaszniu z eternitu drewnianej drabiny, po której mieliby chodzić pracownicy odśnieżający dach, w ocenie Sądu pozostają one całkowicie odosobnione i niespójne z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym, szczegółowo uprzednio wskazanym. Przede wszystkim świadek pomimo stosunkowo dokładnego scharakteryzowania wyglądu przedmiotowej konstrukcji, nie potrafił skonkretyzować usytuowania drabiny na eternicie, w tym nie wiedział, czy znajdowała się na ośnieżonej części dachu czy pokrytej śniegiem. Świadek opisał, że „Drabina była usytuowana poziomo do krawędzi dachu” (k.1076), co pozostaje sprzecznym z materiałem zdjęciowym dostarczonym przez obronę, z którego jednoznacznie wynika, iż drabina miała być ułożona pionowo względem krawędzi dachu (k.519). Ponadto zeznania M. P. dotyczące wykorzystywania w trakcie odśnieżania drewnianej konstrukcji – drabiny pozostają rozbieżne z dwoma dowodami dopuszczonymi na wniosek obrony, mającymi na celu zdezawuować zasadność oskarżenia, tj. zeznaniami J. J. (3), który stwierdził, iż „Ja nie zetknąłem się z drewnianą konstrukcją drabiną, która służyła do chodzenia po dachu” (k.613v.) oraz A. W. podnoszącego, iż „Z tego co wiem, to szef przed tym wypadkiem zlecił zrobienie drabiny z szerokich grubych desek, żeby można było po niej wchodzić. Ta drabina miała być na dachu z eternitu. Miała być położna na śniegu poziomo, żeby zabezpieczać przed upadkiem. Ja nie chodziłem po dachu i nie wiem, czy taka drabina leżała na dachu” (k.1164v.) i „Ja tej drabiny nie widziałem ani nie wnosiłem, wiem tylko, że była zlecona do zrobienia. **Nie wiem nawet, czy była ona zrobiona** [podkreślenie moje]” (k.1164v.). W związku z tym istotnym jest, że J. J. (3) nawet po okazaniu zdjęć nr 3 i 4 z k.519 nie rozpoznał w zaprezentowanej konstrukcji owej drabiny mającej stanowić środek zabezpieczenia przy odśnieżaniu zadaszniu eternitowego - „(...) wskazana na zdjęciu konstrukcja nic mi nie przypomina. Nie pamiętam, czy przygotowywałem jakąś drewnianą konstrukcję dla pana O.” (k.613v.). W rezultacie powyższego zeznania M. P. korelują wyłącznie z zeznaniami A. S., który wprawdzie dowodził, że przy odśnieżaniu zadaszniu z eternitu była wykorzystywana drewniana drabina, po czym po okazaniu zdjęć nr 3 i 4 z k.519 nie potrafił wypowiedzieć się, czy „drabina, o której wspominałem, wyglądała tak jak na okazanych mi zdjęciach” (k.615). W konsekwencji nie sposób było przyjąć, że podczas odśnieżania zadaszniu magazynu składowego posługiwano się drewnianą konstrukcją przypominającą drabinę ze względu na brak kategoriycznych dowodów przemawiających za wzmiankowaną tezę. Zważywszy zaś na jednoznaczne dowody przeciwnie, w przekonaniu Sądu nie sposób postrzegać relacji M. P. i A. S. za miarodajne dowody potwierdzające chociażby istnienie takowej drabiny.

W kontekście powyższego znamionnym jest, że oskarżony nie potrafił wytłumaczyć, z jakiego powodu w dniu 29 stycznia 2010 roku pracownicy nie korzystali ze wskazanych przez niego metod odśnieżania dachu – „Nie wiem dlaczego moi pracownicy tego dnia nie korzystali z tych sposobów odśnieżania” (k.404). Jednocześnie istotnym jest, że w świetle zeznań M. P. pracownicy odśnieżający zadasznie magazynu i rampy postępowali zgodnie z udzielonymi przez przełożonych wskazaniem - „Ja i M. R. przestrzegaliśmy dyscypliny pracy” (k.1076).

W nawiązaniu do powyższego wymaga również zauważenia, że nigdy nie przeprowadzono testów, np. z udziałem manekinów, mających na celu zweryfikowanie skuteczności zabezpieczenia sprowadzającego się do wykorzystania siły fizycznej osoby asekurującej odśnieżającego poprzez trzymanie liny przypiętej do pasa biodrowego, przy braku jakiegokolwiek przytwierdzenia asekurującego do stałych elementów konstrukcji dachu. Pomimo braku dowodów empirycznych potwierdzających celowość zastosowania przedmiotowego środka zabezpieczenia J. S. składając zeznania w toku pierwotnego przewodu sądowego, podniósł, że „Wydaje mi się, że jak bym trzymał linę, to prawdopodobnie udałoby mi się powstrzymać przed upadkiem pana R., bo jeszcze zaparłem się nogami. Ważę około 97 kg, wtedy ważyłem około 103 kg. O paru lat trenuję na siłowni” (k.510). Znamiennym jest, że podczas ponownego postępowania sądowego J. S. nieco złagodził dotychczasowe katoryczne stanowisko, stwierdzając, że „Jestem przekonany, chociaż tego nigdy nie sprawdzałem, że w razie upadku byłbym w stanie spowolnić upadek osoby, którą asekurowałem. Nie jestem w stanie stwierdzić, czy bym zatrzymał upadek” (k.985). W rezultacie Sąd potraktował deklaracje J. S. o skuteczności przedmiotowego środka zabezpieczenia wyłącznie jako autorski osąd świadka będącego młodym człowiekiem, pełnym żarliwej wiary we własną tężyznę fizyczną, nie znajdujący oparcia w jakimkolwiek materiale dowodowym i mający charakter spekulacji.

Na marginesie wymaga także nadmienienia zły stan techniczny zadaszania pokrytego eternitem, co wynika przede wszystkim z protokołu oględzin miejsca zdarzenia. W świetle protokołu oględzin miejsca zajścia „stwierdza się, że na całej długości rampy płyty eternitowe posiadają liczne pęknięcia i są tzw. łutowane (naprawianie otworów pęknięć poprzez przykrywanie tych miejsc innymi fragmentami płyt eternitowych)” (k.11). Pomimo wzmiankowanego negatywnego stanu technicznego zadaszania z eternitu, zimą 2009/2010 roku posługiwano się m.in. solą jako sposobem usuwania śniegu z dachu, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach S. S. (1) - „Było też tam sypane solą” (k.372v.). W przekonaniu Sądu bezspornym nawet dla laika jest, że stosowanie soli na powierzchnie betonowe skutkuje ich degradacją, przyspieszając np. ich pękanie. W rezultacie powyższego niewątpliwym pozostaje, że oskarżony polecając odśnieżać zadaszanie eternitowe znajdujące się w złym stanie technicznym i będące dodatkowo niszczone przez stosowanie soli, powinien mieć świadomość konieczności zapewnienia pracownikom prawidłowych środków ochrony indywidualnej, nie zaś poprzestawać na samoistnie skonstruowanych narzędziach do odśnieżania albo narzędziach nieprzystosowanych do zabezpieczenia odśnieżających (tj. kociubie i pasie alpinistycznym wraz z liną ze sznurka) i stosować metody odśnieżania zagrażające życiu i zdrowiu zarówno osób bezpośrednio odśnieżających oraz osób asekurujących.

Abstrahując od powyższego, należy zauważyć, iż zdarzenie z dnia 29 stycznia 2010 roku stanowiło kolejne chronologicznie zajście, w trakcie którego miały miejsce trudności w odśnieżaniu zadaszania. W świetle zeznań A. K. „bodajże z miesiąc przed zdarzeniem zawalił się daszek na hali nad kantiną, to było w sobotę, pamiętam dokładnie, jak pan S., T. i A. mówili o tym zdarzeniu, bo pracowali. W poniedziałek ja sam rozbierałem ten dach leżący na hali” (k.754) i „Pan S. i T. stali podniesieni w koszu specjalnym na wyciągu i zaczęli odśnieżać dach i gdy ich opuścili i odjechali, to dwie belki pękły i dach się sam zawalił, pan A. powiedział, że mogli zginąć, gdyby dalej siedzieli w tym wózku i gdyby dalej odśnieżali. Dach, który się zawalił, był na wysokości 4-5 metrów” (k.754v.). A. K. wskazał, że osobami uczestniczącymi w owym wcześniejszym zajściu byli S. S. (3), T. T. i mężczyzna o imieniu A.. Zeznania A. K. potwierdził A. W., zeznając, iż „Chyba przed 29 stycznia 2010 r. dowiedziałem się o zawaleniu się w zadaszaniach rampy w drugim magazynie. Ja o tym dowiedziałem się od pracowników. To było chyba zimą, ale nie pamiętam roku. To zadaszanie, które się zawaliło, było chyba z blachy” (k.1165). Zważywszy zatem, iż w czasie poprzedzającym zajście na terenie magazynu składowego w W. miało miejsce zawalenie się zadaszania w trakcie jego odśnieżania, stwarzające zagrożenie dla życia i zdrowia pracowników, oskarżony powinien wykazać szczególną dbałość i troskę w zapewnieniu pracownikom należytych środków ochrony indywidualnej, czego nie uczynił.

Istotnym jest także, że analiza materiału dowodowego nie uprawnia do przyjęcia, że w momencie udania się do biura S. S. (1) zarządził przerwę w pracy, zakazując pracownikom kontynuowania pracy polegającej na odśnieżaniu. Wymaga zaakcentowania, że z zeznań wszystkich pokrzywdzonych wynika, że opuszczenie przez S. S. (1) stanowiska pracy pozostawało de facto obojętne dla ich aktywności zawodowej, przy czym J. S. i M. P. nie opuścili stanowisk pracy, o czym wiedział S. S. (1). Mianowicie J. S. przyznał, że po odejściu kierownika kontynuował usuwanie śniegu z

betonowego dachu magazynu, zaś M. P. przebywał na drabinie, a M. R. po powrocie na dach po wypaleniu papierosa, wszedł na zadaszanie eternitowe i założył pas bezpieczeństwa wraz z liną celem zabezpieczenia się podczas odśnieżania dachu – „Z dachu zszedł S. S. (1). Ja zostałem z M. i M.. M. był na drabinie, ja na dachu. Była chwila przerwy. Ja zacząłem trochę odśnieżać. Dołączył do mnie M.” (k.371) i „Ojciec przed zejściem kazał nam poczekać aż wróci i zrobić sobie przerwę. Wtedy M. zszedł na papierosa, a ja zostałem na dachu i odłupywałem szpadłem zamrożony śnieg. Po upływie pięciu minut M. wrócił na dach i chciał zacząć odśnieżać, ja mu powiedziałem, żeby poczekał, jak zacznę go asekurować” (k.7). Analogiczne zeznania złożył M. P., podnosząc, że „Dach się zarwał i M. spadł. Ja w tym czasie byłem na drabinie, widziałem ten moment” (k.372.) i „S. S. (1) nie wydał polecenia zakazującego odśnieżania dachu podczas jego nieobecności” (k.1075). Tożsamą wersję przedstawił M. R., zeznając, że „Gdy doszło do wypadku, nie było przerwy w pracy” i „Na pewno nie było tak, że [S. S. (1) – dop. mój] odchodząc, kazał nam zejść z dachu” (k.67). Reasumując, w przekonaniu Sądu nie sposób przyjąć, że zdarzenie z dnia 29 stycznia 2010 roku zaistniało podczas przerwy w pracy zarządzanej przez kierownika S. S. (1) i stanowiło konsekwencję rażąco sprzecznego z poleceniami oskarżonego wykonywania przez pracowników ich obowiązków zawodowych. Bezsprzeczne jest, iż S. S. (1) nie zakazał kontynuowania pracy pokrzywdzonym, ponieważ w momencie opuszczenia miejsca pracy posiadał świadomość, że J. S. i M. P. pozostali na dotychczasowych stanowiskach, tj. M. P. na drabinie, a J. S. na betonowym dachu, co uniemożliwia potraktowanie ich zachowania jako korzystania z przerwy w pracy. Abstrahując od powyższego i przyjmując nawet, że była przerwa w pracy, nie sposób uznać, iż obecność S. S. (1) nadzorującego proces odśnieżania zadaszania miałyby jakiegokolwiek znaczenie w niniejszej sprawie. Mianowicie w sytuacji gdyby S. S. (1) uczestniczył w odśnieżaniu zadaszania z eternitu, to sposób usuwania śniegu byłby identyczny, tj. M. R. poruszałyby się po eternicie, będąc asekurowanym przy użyciu pasa bezpieczeństwa i liny przez w żaden sposób niezabezpieczonego J. S.. Natomiast S. S. (1) pozostawałby obserwatorem kierującym pracą podległych pracowników albo wspomagałby osobę stojącą na drabinie, tj. M. P.. Wykluczonym jest bowiem, że S. S. (1) byłby osobą współasekurującą M. R., ponieważ wszystkie dowody jednoznacznie wskazują, iż lina przytwierdzona do pasa bezpieczeństwa usytuowanego na biodrach odśnieżającego była trzymana wyłącznie przez jedną osobę. Niewątpliwym jest zatem, że obecność S. S. (1) na miejscu zdarzenia nie przyczyniłaby się nawet w minimalnym zakresie do zwiększenia skuteczności zabezpieczeń stosowanych przez pracowników odśnieżających dach, a tym samym nie miała żadnego znaczenia w niniejszej sprawie.

W ocenie Sądu wymaga podkreślenia, że zastosowane przez pokrzywdzonych narzędzia do odśnieżania dachu oraz środki zabezpieczenia, a także sposób organizacji prac na wysokości przez oskarżonego zostały zakwestionowane przez biegłego z zakresu bhp. Jak wynika z opinii dopuszczonej w toku postępowania przygotowawczego, zdarzenie z dnia 29 stycznia 2010 roku stanowiło konsekwencję niedopełnienia następujących obowiązków z zakresu bhp przez pracodawcę, tj.: niezapewnienia pokrzywdzonym odpowiednich środków ochrony indywidualnej w postaci uprząży i podsystemów łącząco-amortyzujących połączonych z właściwymi punktami kotwiczenia oraz hełmów ochronnych. Wbrew powyższemu oskarżony w celu zabezpieczenia prac na wysokości zapewnił pas biodrowy z przymocowaną do niego liną, którą trzymał J. S.. W ocenie biegłego przedmiotowe zabezpieczenie powodowało bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia J. S., który nie był zabezpieczony przed upadkiem z wysokości, zaś użycie pasa biodrowego narażało M. R. na urazy narządów wewnętrznych i kręgosłupa na skutek sił dynamicznych powstających przy spadaniu i gwałtownym hamowaniu. Zagrożenie zostało dodatkowo zwielokrotnione poprzez użycie zwykłej liny bez elementu amortyzującego. Z opinii wynika, że punktami kotwiczenia powinny być np. elementy konstrukcji stanowiska pracy, liny stalowe lub łańcuchy opasujące elementy konstrukcji, przy czym punkt kotwiczenia powinien być usytuowany bezpośrednio nad użytkownikiem w celu ograniczenia bezpośredniego spadania. W ocenie biegłego w przypadku przemieszczania się po będącym w złym stanie dachu eternitowym należało zastosować poziome liny kotwiczące. Biegły wskazał, że do liny kotwiczącej powinien być wpięty bezpośrednio zespół łącząco – amortyzujący, którego zadaniem było połączenie szelek z punktem kotwiczenia oraz złagodzenie siły uderowej działającej na człowieka podczas spadania. Biegły zaakcentował, że bezwzględnie zakazane jest używanie pasa biodrowego do powstrzymywania swobodnego spadania. Pas biodrowy służy bowiem do doczepiania linki opasującej w celu wykonywania prac w podparciu, np. na słupach. Biegły podniósł, że w niniejszej sprawie należało wykorzystać szelki bezpieczeństwa, które stanowią jedyny rodzaj uprząży przeznaczony do powstrzymywania spadającego człowieka z wysokości i gwarantują nadanie ciała człowieka odpowiedniej pozycji podczas powstrzymywania spadania w celu uniknięcia uszkodzeń organów wewnętrznych i kręgosłupa, nadto po zatrzymaniu umożliwiają bezpieczne

oczekiwanie na nadejście pomocy. Biegły zaznaczył, że środki ochrony indywidualnej przed upadkiem z wysokości muszą bezwzględnie stosować również pracownicy wykonujący pracę na drabinach powyżej 2 metrów. Biegły zaakcentował, że oskarżony nie zapewnił stosowania hełmów ochronnych w czasie prac na wysokości, które powinny być używane bez względu na niską temperaturę, przy czym wówczas trzeba pod hełmy zakładać odzież, np. kominiarkę. Przedmiotowe zarzuty biegłego dotyczące zakwestionowania użytych w niniejszej sprawie środków ochrony indywidualnej pozostają zbieżne z treścią protokołu kontroli sporządzonego przez starszego inspektora pracy Państwowej Inspekcji Pracy w W., w którym stwierdzono, że „Pracownik nie został wyposażony w szelki bezpieczeństwa z linką asekuracyjną zamocowaną do stałego elementu konstrukcyjnego” (k.94). Biegły wskazał również, że oskarżony nie określił szczegółowych wymagań bhp przy wykonywaniu prac szczególnie niebezpiecznych w postaci prac na wysokości oraz dopuścił do pracy M. R., J. S., S. S. (1) i M. P. bez instruktażu stanowiskowego bhp obejmującego imienny podział pracy, kolejność wykonywania pracy i wymagania bhp przy poszczególnych czynnościach. Z opinii wynika, że nie sporządzono oceny ryzyka zawodowego na stanowisku pracy przy odśnieżaniu dachu. Ponadto w opinii wyszczególniono, że dopuszczono do pracy na wysokości powyżej 3 metrów M. R., J. S., S. S. (1) i M. P. pomimo braku stosownych badań lekarskich. Biegły skonkludował, że konsekwencją niedopełnienia przez oskarżonego jako pracodawcę wyszczególnionych uprzednio obowiązków w zakresie bhp było stworzenie bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia wszystkich pokrzywdzonych. Ponadto biegły zakwalifikował zajście z dnia 29 stycznia 2010 roku jako wypadek przy pracy (277-284).

Biegły potwierdził wnioski pierwotnej opinii, wydając ustną opinię na rozprawie w dniu 24 marca 2011 roku (k.404v.-406). Biegły przyznał, że w czasie poprzedzającym sporządzenie opinii nie udał się na miejsce wypadku, zaś opinię oparł na materiale dowodowym zawartym w aktach sprawy. Dodatkowo biegły nadmienił, że instruktaż stanowiskowy powinien być udzielony każdorazowo przed podjęciem pracy na wysokości i nie wystarczającym byłoby jednorazowe przeprowadzenie takiego instruktażu ze względu na zmieniające się warunki pracy. Biegły wykluczył, aby istniały sytuacje, które uniemożliwiłyby właściwe zabezpieczenie pracownika przy pracach na wysokości. Biegły zaakcentował, że „Pas alpinistyczny, w który był wyposażony pokrzywdzony, nie może być uznany za indywidualny sprzęt chroniący przed upadkiem z wysokości. Nie ma znaczenia jego cena. Wynika to z przepisów. Nie ma przepisu wyłączającego stosowanie pasa alpinistycznego” i „Są natomiast przepisy, jakie środki należy stosować” (k.405v.). Biegły zaakcentował, że „Szelki opisałem jako najpowszechniej stosowany i najekonomiczniejszy sposób zabezpieczenia” (k.406). Tożsame konkluzje przedstawił biegły również w trzeciej chronologicznie pisemnej opinii, a złożonej w toku postępowania sądowego w dniu 18 maja 2011 roku (k.458-462). Biegły podkreślił dodatkowo, że „Zatem w przypadku użycia linek z amortyzatorami, dla których wymagana wolna przestrzeń pod stanowiskiem pracy musi wynosić 6,2 m, w przypadku dachu rampy, punkt kotwiczenia należało umieścić powyżej 1,5 m od podwójnego punktu zaczepowego szelek bezpieczeństwa. Przedmiotową sytuację przewidział producent środka ochrony indywidualnej w rys. 2 (k.441). Punktem kotwiczenia mogłaby być pozioma lina kotwicząca, o której pisałem w swojej opinii (k.280). Powyższa lina mogłaby zostać rozpięta pomiędzy stałym elementem konstrukcyjnym suwnicy oraz punktem kotwiczenia wzniesionym przez oskarżonego. W prawidłowości przyjętego rozwiązania byłoby zapewnienie minimalnej wytrzymałości statycznej poziomej liny kotwiącej o wartości 15 kN. W praktyce wytrzymałość punktu można było sprawdzić poprzez podłączenie do liny kotwiącej drugiej liny połączonej z obciążnikiem o masie 100 kg. Powyższy obciążnik należało zrzucić z wysokości 6,5 m, a następnie sprawdzić prawidłowość działania przyjętych rozwiązań” (k.459). Biegły przeprowadził również wyliczenia, z których wynikało, że J. S. w przypadku asekuracji spadającego pokrzywdzonego musiałby utrzymać masę około 500 kg, wskutek czego nie miał możliwości utrzymania liny. W związku z tym biegły wywiódł, że zachowanie M. R., który nie zastosował się do zabezpieczeń nakazanych przez oskarżonego, pozwoliło uniknąć bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia J. S.. Biegły wskazał także, że w sytuacji zapętlenia liny asekuracyjnej o stały element dachu, taka sytuacja stwarzałaby zagrożenia dla M. R. ze względu na brak amortyzatora pochłaniającego energię kinetyczną powstałą na skutek spadania – „Wtedy siły uderowe mogłyby doprowadzić do złamania kręgosłupa, przerwania rdzenia kręgowego lub innych obrażeń ciała. Z powyższych powodów nie można używać pasa biodrowego jako podstawowego środka chroniącego przed upadkiem z wysokości, nawet w przypadku połączenia go z linką posiadającą amortyzator” (k.461). Biegły nie znalazł podstaw do zarzucenia M. R. naruszenia art. 210 kodeksu pracy poprzez zaniechanie powstrzymania się od pracy skoro naruszenie przez pracodawcę podstawowych przepisów przy odśnieżaniu dachów skutkowało bezpośrednim

narażeniem zdrowia i życia pokrzywdzonego ze względu na brak jasności teź przesłanki dla pokrzywdzonego. Biegły kategorycznie skonkludował, że zachowania M. R. nie sposób postrzegać jako przyczynienia się do powstania wypadku. Identyczne wnioski biegły przedstawił również w pisemnej opinii z dnia 19 czerwca 2015 roku (k.1230-1237) i ustnej opinii wydanej na rozprawie w dniu 22 czerwca 2015 roku (k.1239-1243). W opinii z dnia 22 czerwca 2015 roku biegły wskazał, że w czasie poprzedzającym wydanie opinii nie udał się na miejsce zdarzenia, ponieważ uznał, iż materiały w aktach sprawy są wystarczające do jej sporządzenia. Biegły opisał własne doświadczenie zawodowe, w tym podniósł, iż przez trzy kadencje był wpisany na listę biegłych sądowych i wydał dotychczas kilkadziesiąt opinii dotyczących upadku z wysokości. Biegły nadmienił, że „Przed dopuszczeniem do pracy na wysokości pracodawca powinien przede wszystkim ocenić ryzyko zawodowe oraz wydać wymagania dla prac szczególnie niebezpiecznych, jakimi są prace na wysokościach. Przy tej ocenie istotna jest ocena stanu technicznego dachu. Już gołym okiem było widać, że konstrukcja dachu, a przede wszystkim stan płytek eternitowych grozi zawaleniem” (k.1239). Ponadto biegły zakwestionował postulowany przez oskarżonego sposób odśnieżania dachu przy użyciu drabiny – „Poruszanie się po drabinie na dachu, jak było zaproponowane na przesłanych zdjęciach, nie było prawidłowe, ponieważ drabina służy do wchodzenia. Były przerwy pomiędzy szczeblami drabiny, co jest niedopuszczalne według przepisów BHP” (k.1239v.). Biegły zanegował możliwość potraktowania drabiny jako podestu do prac na wysokości. Biegły zaakcentował, że „Nawet gdyby osoba trzymająca linę była szczególnie mocno zbudowana i szczególnie silna, nie wyobrażam sobie, żeby w momencie upadku mogła utrzymać inną osobę” (k.1240). Biegły wskazał, że J. S. jako osoba asekurująca M. R. powinien być wyposażony w identyczne środki ochrony indywidualnej jak M. R., w tym hełm i szelki bezpieczeństwa. Biegły podkreślił, że pasy biodrowe zostały zakazane około 40 lat temu jako środki ochrony indywidualnej przed upadkiem z wysokości. Aktualnie pas biodrowy jest wyłącznie elementem szelek bezpieczeństwa i ułatwia pracę w podparciu, np. na słupie. Biegły zaproponował zamocowanie linki asekuracyjnej z jednej strony do bramownicy suwnicy, a z drugiej – do specjalnie w tym celu wzniesionego elementu konstrukcyjnego na betonowym dachu w postaci słupków, wyporów. Ponadto biegły nadmienił, że „Upadek nastąpił podczas jakiejś tam przerwy. To nie tłumaczy pracodawcy, ponieważ pracodawca jest odpowiedzialny za pracowników także w trakcie przerw” (k.1240v.). Odnosząc się do pracownika wykonującego pracę na drabinie, biegły stwierdził, że na drabinie można wykonywać czynności związane z przemieszczaniem materiałów o masie do 10 kg – „Wydaje mi się, że w tej sprawie śnieg ważył więcej, ponadto wartość 10 kg obejmuje również narzędzia” (k.1241). Biegły nie stwierdził, aby M. R. lub pozostali pokrzywdzeni naruszyli obowiązki pracownicze i przyczynili się do zaistnienia zajścia – „Okoliczność przerwy nie może negatywnie rzutować na ocenę zachowania pokrzywdzonego. On wykonywał pracę. Nawet gdyby przerwy nie było, to i tak sposób zabezpieczeń był nieprawidłowy, co skutkowało upadkiem” (k.1241). Biegły zakwestionował również prawidłowość posłużenia się przy odśnieżaniu zadaszania kociubą jako narzędziem nieergonomicznym i nieprzystosowanym do wykonywania prac związanych z odśnieżaniem dachu. Odnosząc się do kociuby, biegły skonstatował, że „Posługiwanie się kociubą nawet przy założeniu, że nie trzeba byłoby wchodzić na dach z eternitu, groziłoby poślizgnięciem lub potknięciem o instalację odgromową, która znajdowała się na wysokości 15-20 cm od powierzchni dachu. K. nie wyłączała konieczności stosowania środków ochrony indywidualnej. Pracownik mógłby nie mieć szelek bezpieczeństwa, gdyby dach otaczała balustrada, co było wcześniej przytaczane. Nawet w przypadku istnienia balustrady pracownik bezwzględnie powinien mieć hełm ochronny, bo wykonywał prace na wysokości” (k.1241v.). Biegły wykluczył możliwość wystąpienia katastrofy budowlanej w niniejszej sprawie – „Nie można przypisywać tutaj katastrofy budowlanej w momencie, kiedy pracownik nie miał środków ochrony indywidualnej” (k.1242).

Reasumując, w ocenie Sądu wskazane powyższej rozbieżności w wyjaśnieniach oskarżonego dotyczące aprobowanych przez niego metod odśnieżania zadaszania, mankamentów w nadzorze nad pracownikami ze strony S. S. (1) i nierzetelności w realizacji umów zlecenia dotyczących przeprowadzania szkoleń bhp przez C. P. świadczą wyłącznie o podjęciu przez oskarżonego nieudolnej próby eksponowania okoliczności łagodzących oraz dezawuujących jego sprawstwo w zakresie występkę z art. 220 § 1 kk i art. 156 § 2 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. W konsekwencji Sąd potraktował przedmiotowe wyjaśnienia oskarżonego jako wyraz przyjętej przez niego linii obrony, opierającej się na konsekwentnej negacji zarzutu w celu przeprowadzenia ekskulpacji.

Nawiązując do zeznań S. S. (1), J. S. i M. P., to zostały one ocenione podczas omawiania wyjaśnień oskarżonego. W związku z tym należy jedynie nadmienić, że wymienieni świadkowie potrafili szczegółowo i z zachowaniem chronologii opisać przebieg zdarzenia oraz okoliczności następujące po zajściu. Ponadto wymaga podkreślenia, że w toku postępowania przygotowawczego świadkowie ci zostali przesłuchani niemal niezwłocznie po zajściu, tj. J. S. w dniu 29 stycznia 2010 roku, S. S. (1) w dniu 04 marca 2010 roku i M. P. w dniu 26 kwietnia 2010 roku, wskutek czego w ich pamięci nie uległy zatarciu szczegóły zajścia. Odnosząc się zaś do zeznań tychże świadków z etapu ponownego przewodu sądowego będących częściowo odmiennymi od złożonych w trakcie postępowania przygotowawczego i pierwotnego postępowania sądowego, to pewne odmienności w tychże zeznaniach należy uznać za stanowiące konsekwencję upływu czasu powodującego zapominanie szczegółów zajścia, co samoistnie podnosili świadkowie na rozprawie, wskazując na potrzebę nadania prymatu ich wcześniejszym zeznaniom. W rezultacie w ocenie Sądu wszelkie niespójności w zeznaniach świadków oraz ich niepamięć odnośnie niektórych okoliczności eksponowane na etapie ponownego przewodu sądowego należy rozstrzygać poprzez danie pierwszeństwa zeznaniom złożonym na etapie śledztwa i pierwotnego postępowania sądowego zważywszy, że przesłuchanie świadków w trakcie ponownego przewodu sądowego miało miejsce w dniach 07 stycznia 2015 roku i 16 lutego 2015 roku, tj. po upływie około 5 lat od zajścia, gdy mogli oni po prostu zapomnieć niektóre szczegóły zajścia.

Odnosząc się do zeznań M. R., to przeprowadzono ich ocenę podczas analizy wyjaśnień oskarżonego. Dodatkowo należy wskazać, że pokrzywdzony złożył pierwotne zeznania w dniu 23 lutego 2010 roku, tj. w dniu opuszczenia Szpitala w W.. Kolejne zeznania pokrzywdzony złożył w trakcie pierwszego przewodu sądowego w dniu 28 lutego 2011 roku, kiedy samoistnie wskazał, że „Mam problemy z pamięcią po wypadku. Przed wypadkiem nie miałem problemów z pamięcią” (k.370) i „Mówię to, co pamiętam. Jak nie pamiętam, to mówię nie” (k.370v.). Ponadto pokrzywdzony był przesłuchany na rozprawie w dniu 09 maja 2012 roku podczas pierwszego przewodu sądowego, gdy procedował nowy skład orzecznicy. Wówczas pokrzywdzony również przyznał, że „Mam poważne problemy z pamięcią, zawroty głowy nadal się utrzymują, bóle i ataki bólu kręgosłupa, niedosłuch ucha prawego”, „Nic więcej nie pamiętam ponad to, co odczytano mi. Nie jestem w stanie nic więcej powiedzieć na temat okoliczności zdarzenia” (k.499v.) i „Wcześniej pamiętałem lepiej przebieg zdarzenia” (k.499). Analogicznie na rozprawie w dniu 28 czerwca 2012 roku pokrzywdzony potwierdził, że najlepiej pamiętał przebieg zajścia, składając zeznania podczas śledztwa, bezpośrednio po zaistnieniu zajścia. Pokrzywdzony stwierdził, że „Z biegiem czasu i postępowania w sprawie te zdarzenia zacierają się w pamięci” (k.509). Natomiast w toku ponownego przewodu sądowego w dniu 07 stycznia 2015 roku pokrzywdzony najmocniej wyeksponował problemy z odtwarzaniem spostrzeżeń i zapamiętywaniem, podnosząc, że „Od momentu wypadku zacząłem mieć problemy z pamięcią, teraz jest tragicznie, to idzie w złą stronę, tj. moje problemy z pamięcią. Jak składałem zeznania przed policją, to mówiłem dużo, wtedy lepiej pamiętałem, teraz nie pamiętam nic” (k.979). Tożsame zeznania pokrzywdzony złożył na rozprawie w dniu 19 stycznia 2015 roku, podkreślając najlepszą pamięć szczegółów zajścia podczas składania zeznań na drugim i trzecim przesłuchaniu (k.1036). Ponadto pokrzywdzony nadmienił, że „Stres wpływa na moją pamięć, tj. utrudnia mi odtwarzanie zdarzeń. Dzisiaj czuję się w miarę dobrze, aż sam jestem tym zdziwiony. To co było ostatnio, to był fatalny dzień. To była wcześniejsza rozprawa przed sądem” (k.1036). Ponadto należy zauważyć, że pokrzywdzony wyraził również, iż ma poczucie krzywdy w odniesieniu do oskarżonego – byłego pracodawcy. Wskazał, że nie uzyskał od oskarżonego żadnego wsparcia finansowego, przy czym oskarżony nie wydał mu dokumentów celem uzyskania zasiłku rehabilitacyjnego, co utrudniło otrzymanie tegoż świadczenia. Pokrzywdzony zapewnił, że po zajściu pozostawał osobą bezrobotną ze względu na niemożność podjęcia pracy, zaś aktualnie uzyskał rentę do 2016 roku. Pokrzywdzony wyraził ogromne ubolewanie z powodu wykluczenia z życia zawodowego i towarzyskiego, drastycznych problemów finansowych skutkujących koniecznością zadłużenia się u członków rodziny. Pokrzywdzony stwierdził, że „Życie mi się rozpadło, nie mam kobiety, kolegów i przyjaciół. Nie dziwię się, po co mają się zadawać z człowiekiem, który ciągnie w dół. Ja mówię o sobie. Mam 30 lat i nie potrafię sobie poradzić z życiem” i „Trochę się już w tym wszystkim gubię. Wszystko się dzieje tak, jakby nikt nie widział, kto jest ofiarą” (k.1037). Istotnym jest, że w toku ponownego przewodu sądowego pokrzywdzony został przesłuchany w obecności biegłego psychologa celem weryfikacji jego stanu psychicznego, zdolności postrzegania i odtwarzania postrzeżeń. Jak wynika z opinii psychologicznej, pokrzywdzony funkcjonuje intelektualnie w normie, przy czym ma nieco ograniczone możliwości spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania

dokonywanych spostrzeżeń w związku z organicznymi uszkodzeniami mózgu doznanymi podczas upadku z wysokości. W rezultacie pokrzywdzony może nie pamiętać szczegółów wydarzeń, ale zasadnicza ich treść pozostaje w jego pamięci. W ocenie biegłej psycholog pokrzywdzony jest spowolniony psychoruchowo, czasami ma trudności ze znalezieniem właściwego słowa, ujawniono u niego psychodegradację organiczną. Biegła nie stwierdziła u niego skłonności do konfabulacji (k.1045-1048). Reasumując, zważywszy na stwierdzone u pokrzywdzonego masywne zespoły degradacyjne w OUN i występujące mankamenty pamięci, Sąd rekonstruuje przebieg zajścia, oparł się przede wszystkim na zeznaniach pokrzywdzonego złożonych w trakcie śledztwa i pierwszego przewodu sądowego, kiedy to pokrzywdzony najlepiej pamiętał okoliczności zdarzenia, co samoistnie deklarował w kolejnych stadiach procesu karnego. Uwzględniając przedmiotowe aspekty stanu zdrowia psychicznego pokrzywdzonego, Sąd dostrzegł potrzebę drobiazgowej weryfikacji zeznań pokrzywdzonego poprzez skonfrontowanie ich z pozostałym materiałem dowodowym, co uczynił.

Przechodząc do zaprezentowanych wcześniej zeznań C. P. będącego biegłym sądowym z zakresu bhp i szkoleniowcem, Sąd dał im wiarę, ponieważ są konsekwentne, logiczne, wyczerpujące, rzeczowe, wewnętrznie spójne, tożsame z pozostałym zgromadzonym materiałem dowodowym, w tym częściowo zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego i niesprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonych oraz dokumentacją z teczek akt personalnych pokrzywdzonych, co zostało uprzednio szczegółowo omówione (k.267-268, 373-373v., 614-614v., 1136-1139). Świadek wypowiedział się na temat zasad współpracy zawodowej z oskarżonym, tematyki prowadzonych szkoleń z zakresu bhp, sposobu realizacji postępowania powypadkowego i jego wyników. Wymaga podkreślenia, że świadek był osobą obcą zarówno dla oskarżonego i pokrzywdzonych, nie posiadającą żadnego interesu w tym, aby złożyć zeznania niezgodne z prawdą. Odnosząc się do kwestii postępowania powypadkowego, świadek stwierdził, że powyższe zadanie zlecił mu oskarżony. Świadek opisał sposób prowadzenia przedmiotowego postępowania, w tym wskazał na odbywanie rozmów z pracownikami i M. R. celem ustalenia przyczyn zdarzenia. Świadek nadmieniał, że nie sporządzono końcowego protokołu powypadkowego i nie ustalono przyczyn zajścia ze względu na odmowę współpracy ze strony M. R. kwestionującego rzetelność dokumentowania jego relacji zdarzenia – „Wiem tylko, że pan R. nie spadł z dachu tylko złamał się eternit” (k.614). W związku z tym świadek zaakcentował, że „Nie ustalono, czy miały miejsce nieprawidłowości w zakresie organizacji pracy przez oskarżonego, bo nie dokończono protokołu. Najprawdopodobniej nie ustalono również, czy została naruszona dyscyplina pracy przez pokrzywdzonego, bo nie miałem jego wyjaśnień” (k.1136v.). Wzmiankowane zeznania pozostają spójne z treścią protokołu nr 001/2010 r. (k.88) i zeznaniami M. R.. Świadek wypowiedział się również na temat trafności zabezpieczeń zastosowanych przy odśnieżaniu w dniu 29 stycznia 2010 roku – „Aktualnie nie jestem w stanie stwierdzić, czy zabezpieczenie było wystarczające, uwzględniając sytuację załamania się eternitu, bo nieznaną jest długość linki. Być może wybrano taką formę zabezpieczenia, jak opisałem [tj. pasy z linką – dop. mój], bo nie znano stanu dachu. Gdyby nastąpiło tylko ześlizgnięcie z dachu, to zastosowane zabezpieczenie byłoby adekwatne” (k.1137) i „Zabezpieczenie zastosowane 29 stycznia 2010 r. miało zabezpieczyć przed ześlizgnięciem się z dachu, a nie przed upadkiem z dachu. Upadek z dachu nastąpił nie wskutek ześlizgnięcia, ale załamania eternitu” (k.1138v.). Jednocześnie świadek skonkludował, że „W mojej ocenie jak się pracuje na wysokości, jest ryzyko upadku z dachu i dlatego stosuje się zabezpieczenia” (k.1139).

Ponadto Sąd ocenił jako generalnie wiarygodne zeznania dotyczące meritum sprawy złożone przez J. J. (3) (k.273-274, 402v.-403, 613-614, 1165-1166v.), A. S. (k.614v.-615v., 1162-1163v.), A. W. (k.615v.-616, 1163v.-1165) i A. K. (k.753v.-754v.) będących pracownikami oskarżonego w dniu 29 stycznia 2010 roku, przy czym ograniczył ich wartość dowodową, gdyż posiadali oni znikomą wiedzę na temat zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania. Zeznania tych świadków w przedmiotowym zakresie pozostają zbieżne z pozostałym materiałem dowodowym. Istotnym jest, że wszyscy wyszczególnieni świadkowie nie byli obecni na miejscu zdarzenia podczas wypadku, a o jego przebiegu uzyskali wiedzę od innych pracowników - pokrzywdzonych. Ponadto świadkowie ci nigdy nie uczestniczyli w odśnieżaniu zadania, ponieważ do tejże pracy byli kierowani inni pracownicy, tj. J. S., M. R., M. P. i kierownik S. S. (1). Co więcej J. J. (3) podniósł, że „Nigdy nie widziałem przebiegu odśnieżania dachu” (k.1165v.), a A. S. nadmieniał, iż „Nie widziałem przebiegu odśnieżania dachu na górze przez tych pracowników [tj. pokrzywdzonych – dop. mój]” (k.1162). Świadkowie potwierdzili wyłącznie, iż przybyli na miejsce zajścia bezpośrednio po załamaniu się eternitu i upadku M. R., będąc poinformowanymi przez innych pracowników. Świadkowie mieli możliwość

zaobserwowania M. R. leżącego na betonowym podłożu rampy kolejowej, u którego stwierdzili założony na biodrach pas bezpieczeństwa z odpiętą liną. Według relacji świadków pokrzywdzony był przytomny. Świadkowie potwierdzili, że na miejsce zdarzenia dotarł oskarżony i S. S. (1), a następnie zespół ratownictwa medycznego, który zabrał M. R. celem udzielenia pomocy medycznej. A. S. nadmienił, że on osobiście poinformował o zajściu oskarżonego i kierownika S. S. (1) oraz rodziców M. R.. Zeznań J. J. (3) wynika także, że „Wcześniej nie odśnieżałem dachu na żadnym z magazynów. Ja mam zawroty głowy, gdy wchodzę na większą wysokość, gdzie nie jest stabilne podłoże, dlatego nie wszedłbym na dach magazynu” (k.274) i „Nie wykonywałem dla pana O. prac na wysokości. Nie prosił mnie pan O. o wykonywanie takich prac, bo ja mam lęk wysokości, zawroty głowy. W związku z tym nie byłem gorzej traktowany przez pana O.” (k.402v.). Przedmiotowe zeznania J. J. (3) pozostają zbieżne z wyjaśnieniami oskarżonego, który potwierdził, iż ów pracownik odmówił wykonywania prac na wysokości. Z analogicznych powodów jak J. J. (3), A. K. nie uczestniczył w odśnieżaniu zadaszania – „Ja nie mogłem odśnieżać na dachu, ponieważ mam lęk wysokości” (k.753v.). J. J. (3) wymienił również narzędzia służące do odśnieżania, tj. „długą metalową tyczkę” o wadze około 5-7 kg przystosowaną do usuwania śniegu z dachu, plastikowe łopaty, zgarniaczki do spychania śniegu z rampy, pasy, liny, przy czym zapewnił, iż nie widział, w jaki sposób była używana owa długa metalowa tyczka. Ponadto A. W. wskazał, że jeden raz uczestniczył w odśnieżaniu dachu nad rampą, przy czym był wówczas umiejscowiony w koszu na wózku widłowym. A. W. wyraził przekonanie, że nie sposób było w analogiczny sposób odśnieżać zadaszania z eternitu, z którego spadł M. R., ponieważ „nie było możliwości dojechania, bo zadaszanie było dłuższe” (k.1164).

Odnosząc się do zeznań J. J. (3), A. S. i A. W. dotyczących zabezpieczeń przy odśnieżaniu zadaszania stosowanych zwyczajowo w działalności oskarżonego, to ich analiza została przeprowadzona na etapie oceny wyjaśnień oskarżonego. W tym miejscu wymaga jedynie zaakcentowania, że oceniając przedmiotowe zeznania świadków, Sąd uwzględnił, że świadkowie ci i członkowie ich rodzin (tj. małżonka A. S.) nadal pozostają zatrudnionymi przez oskarżonego, co automatycznie czyni ich osobami zależnymi materialnie od oskarżonego. Sąd zważył, że zwłaszcza zeznania złożone przez A. S. dotyczące sposobów zapewnienia przez oskarżonego bezpiecznych warunków pracy przy odśnieżaniu zadaszania wielokrotnie pozostawały rażąco sprzeczne z pozostałym miarodajnym materiałem dowodowym, co zostało wyeksponowane na etapie oceny wyjaśnień oskarżonego. Analiza wymienionych zeznań A. S. skłania do potraktowania ich jako wręcz serwilistycznych w stosunku do wyjaśnień oskarżonego. W rezultacie powyższego w przekonaniu Sądu zeznania wymienionych świadków należy oceniać ze szczególną ostrożnością i pieczołowicie weryfikować poprzez konfrontację z pozostałym materiałem dowodowym.

Sąd potraktował jako wiarygodne zeznania I. R. będącej matką pokrzywdzonego M. R. ze względu na ich zbieżność z pozostałym materiałem dowodowym (k.19-20, 374, 510v., (...)- (...)). Oceniając zeznania I. R., Sąd uwzględnił, iż nie była ona bezpośrednim świadkiem zajścia i nie posiadała wiedzy na temat przebiegu zdarzenia. Świadek złożyła zeznania na okoliczność obrażeń odniesionych przez M. R. wskutek zajścia i placówek, gdzie był on hospitalizowany oraz wskazała lekarzy specjalistów, z których pomocy aktualnie korzysta jej syn. Świadek potwierdziła, że po zdarzeniu pokrzywdzony ma problemy z pamięcią, „zapomina, np. próśb, które kieruję do niego, zabrania dokumentów uprawniających do kierowania pojazdami” (k.1135). Świadek nadmieniła, że dotychczas pokrzywdzony nie uzyskał żadnego odszkodowania i zadośćuczynienia z tytułu obrażeń odniesionych wskutek zajścia z dnia 29 stycznia 2010 roku. Świadek zapewniła także, iż pokrzywdzony nie uzyskał żadnej pomocy finansowej od oskarżonego. Świadek podniosła również, że miało miejsce spotkanie pokrzywdzonego z oskarżonym i C. P. w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego, w trakcie którego nie nastąpiło sporządzenie protokołu powypadkowego.

Ponadto Sąd ocenił jako wiarygodne zeznania I. N. będącej pielęgniarką w Szpitalu w W., przy czym ograniczył ich wartość dowodową, gdyż świadek ten nie posiadała żadnej wiedzy na temat zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania (k.103-104). Wymieniona świadek złożyła zeznania na okoliczność przekazania pasa bezpieczeństwa oskarżonemu z depozytu M. R. będącego pacjentem Szpitala w W..

Odnosząc się do źródeł dowodowych w postaci dokumentów, Sąd w całości uznał je za wiarygodne, albowiem zostały one sporządzone w sposób prawidłowy, jasny i rzetelny, przez uprawnione do tego organy, w przewidzianej procesowo formie, a żadna ze stron nie kwestionowała ich wiarygodności.

W toku postępowania karnego sporządzono siedem opinii, tj. opinię lekarską (k.101), opinie z zakresu bhp (k.276-284, 404v.-406, 458-462, 1230-1237, 1239-1243), opinię psychologiczną (k.1045-1048). Sąd uznał wszystkie opinie za kategorię, wewnątrznie niesprzeczne, przedstawiające w sposób należyty, jasny i nie budzący wątpliwości wyniki badań. Istotnym jest, że strony nie kwestionowały wiarygodności oraz prawidłowości sporządzenia wymienionych opinii, w tym zwłaszcza nie wnosiły o dopuszczenie dowodu z opinii z zakresu bhp wydanej przez innego biegłego.

Odnosząc się do opinii lekarskiej, biegły stwierdził, że odniesione w dniu 29 stycznia 2010 roku obrażenia przez M. R. stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu (k.101).

Nawiązując do pięciu opinii z zakresu bhp, należy zauważyć, że zostały one omówione podczas dokonywania oceny wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków (k.276-284, 404v.-406, 458-462, 1230-1237, 1239-1243). W związku z tym należy jedynie nadmienić, że wskazane opinie należy postrzegać sumarycznie i traktować wówczas jako pełne, kompletne oraz wyczerpujące.

Analogicznie Sąd dokonał podczas analizy zeznań M. R. oceny opinii psychologicznej (k.1045-1048).

Zważywszy na powyższe, Sąd uznał, że W. O. w dniu 29 stycznia 2010 roku w W. będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy jako właściciel firmy (...) W. O., ul. (...), (...)-(...) W., Magazyn (...), ul. (...), (...)-(...) W., nie dopełnił wynikającego z tego tytułu obowiązku i przez to naraził zatrudnionych pracowników M. R., M. P., J. S. i S. S. (1) na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w ten sposób, iż w związku z wykonywaną przez nich pracą polegającą na usuwaniu nadmiaru śniegu z dachu budynku magazynu w szczególności nie zapewnił wymienionym niezbędnych przy pracy na wysokości odpowiednich środków chroniących przed upadkiem w postaci uprząży i podsystemów łącząco – amortyzujących połączonych z właściwymi punktami kotwiczenia oraz hełmów ochronnych, nie określił pisemnie szczegółowych wymagań bezpieczeństwa pracy na wysokości, nie zadbał o udzielenie szczegółowego instruktażu stanowiskowego bhp przed wykonywaniem prac szczególnie niebezpiecznych, nie dokonał oceny ryzyka zawodowego na stanowisku przy odśnieżaniu dachu oraz dopuścił pracowników do pracy na wysokości powyżej 3 metrów pomimo braku właściwych badań lekarskich, w wyniku czego na skutek załamania się eternitu M. R. upadł z dachu, doznając obrażeń ciała w postaci ogniska stłuczenia mózgu – podstawy płata czołowego, pourazowego krwawienia podpajęczynówkowego i niedosłuchu ucha prawego, stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu i powodujących ciężki uszczerbek na zdrowiu, wskutek czego oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję art. 220 § 1 kk i art. 156 § 2 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk. Sąd przypisał oskarżonemu wymieniony występki w brzmieniu zaproponowanym w akcie oskarżenia. Zważywszy na wystąpienie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu M. R., Sąd zastosował kumulatywną kwalifikację prawną celem zobrazowania pełnej zawartości kryminalnej czynu. Przedmiotowe stanowisko Sądu znajduje oparcie w jednolitych poglądach judykatury, w świetle których „Przestępstwo z art. 220 jest przestępstwem materialnym, a skutkiem niezbędnym dla jego zaistnienia jest właśnie wystąpienie bezpośredniego, realnego (a nie potencjalnego) niebezpieczeństwa utraty życia lub uszczerbku na zdrowiu (to ostatecznie w rozumieniu art. 156 k.k.). W przypadku kiedy owe skutki dla życia i zdrowia rzeczywiście wystąpią, wchodzi w grę kumulatywna kwalifikacja dotycząca spowodowania (z winy umyślnej bądź nieumyślnej) takiego skutku. Nie ulega wątpliwości, iż między zachowaniem sprawcy, a zaistniałym skutkiem (czy to przewidzianym w art. 220 k.k. czy w art. 155 k.k.) musi istnieć związek przyczynowy.” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 2003 roku, WA 4/03, OSNwSK 2003/1/403).

W niniejszej sprawie bezspornym jest, że oskarżony jako pracodawca był odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy w prowadzonym przez siebie przedsiębiorstwie. Mianowicie oskarżony nie zatrudniał żadnych pracowników (w tym kierownika S. S. (1)) albo podmiotów współpracujących z nim w oparciu o umowy cywilnoprawne, w gestii których byłaby wyłączna odpowiedzialność za bezpieczeństwo i higienę pracy, co eliminowałoby oskarżonego jako sprawcę. Nie budzi również wątpliwości, że oskarżony dopuścił się szeregu uchybień w zakresie organizacji pracy przy odśnieżaniu zadaszania. W związku z tym należy zauważyć, że wykonywanie przez pracowników prac na wysokości bez hełmów ochronnych i szelek bezpieczeństwa z linką bezpieczeństwa przymocowaną do stałych elementów konstrukcji uchybiało § 81 ust. 1 pkt 2 oraz § 110 ust. 1 pkt 2 i 3 w zw. z § 110 ust. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 roku w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny

pracy (tekst jednolity: Dz.U. z 2003 roku Nr 169, poz.1650 z późn.zm.) i § 16 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 21 grudnia 2005 roku w sprawie zasadniczych wymagań dla środków ochrony indywidualnej (Dz.U. z 2005 roku Nr 259, poz.2173). Zgodnie z § 81 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej pracodawca określa szczegółowe wymagania bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu prac szczególnie niebezpiecznych, w szczególności zapewnia odpowiednie środki zabezpieczające. W oparciu zaś o § 110 ust. 1 pkt 2 i 3 w zw. z § 110 ust. 2 powołanego rozporządzenia przy pracach wykonywanych na galeriach, pomostach, podestach i innych podwyższeniach na wysokości powyżej 2 m nad poziomem terenu zewnętrznego lub podłogi należy w szczególności zapewnić stosowanie przez pracowników, odpowiedniego do rodzaju wykonywanych prac, sprzętu chroniącego przed upadkiem z wysokości jak szelki bezpieczeństwa z linką bezpieczeństwa przymocowaną do stałych elementów konstrukcji i zapewnić stosowanie przez pracowników hełmów ochronnych. Natomiast na podstawie § 16 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki środki ochrony indywidualnej zapobiegające upadkom z wysokości lub ich skutkom - powinny zawierać uprząż i podsystem łącząco-amortyzujący połączony z punktem kotwiczenia; środki te powinny być tak zaprojektowane i wykonane, aby w przewidywanych warunkach ich używania droga spadania użytkownika była zminimalizowana w celu uniknięcia kolizji z przeszkodami, a siła hamowania nie przekraczała wartości progowej, powyżej której użytkownik mógłby doznać obrażeń ciała lub nastąpiłoby zerwanie lub pęknięcie któregośkolwiek z elementów, powodując upadek użytkownika. Z kolei brak szczegółowych wymagań bhp przy wykonywaniu prac szczególnie niebezpiecznych i dopuszczenie do pracy M. R., J. S., S. S. (1) i M. P. bez instruktażu stanowiskowego bhp naruszało § 81 ust. 1 pkt 3 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, zgodnie z którym pracodawca określa szczegółowe wymagania bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu prac szczególnie niebezpiecznych, w szczególności zapewnia instruktaż pracowników. Natomiast zaniechanie sporządzenia oceny ryzyka zawodowego na stanowisku pracy przy odśnieżaniu dachu stanowiło zaniedbanie w świetle art. 226 kodeksu pracy. Dopuszczenie do pracy na wysokości powyżej 3 metrów M. R., J. S., S. S. (1) i M. P. pomimo braku stosownych badań lekarskich uchybiało treści art. 229 § 4 kodeksu pracy w zw. z § 2 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 maja 1996 roku w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy (Dz.U. z 1996 roku Nr 69, poz.332 z późn.zm.). Ponadto jednoznacznym jest status wszystkich pokrzywdzonych będących zatrudnionymi przez oskarżonego w dniu zdarzenia na podstawie umów o pracę.

W przekonaniu Sądu w niniejszej sprawie zaistniał adekwatny związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem oskarżonego polegającym na niedopełnieniu wyszczególnionych wcześniej obowiązków z zakresu bhp a zaistnieniem skonkretyzowanego niebezpieczeństwa dla czterech pokrzywdzonych, w tym dla M. R. niebezpieczeństwa związanego z odniesieniem obrażeń kwalifikowanych jako ciężki uszczerbek na zdrowiu. Bezspornym jest, że związek przyczynowy można przyjąć wówczas, gdy wykonanie obowiązku w istotny sposób zmniejszyłoby stopień przedmiotowego niebezpieczeństwa. W związku z tym należy uznać, że zastosowanie przez M. R. środka ochrony indywidualnej w postaci hełmu i szelek bezpieczeństwa wraz z podsystemem łącząco – amortyzującym przypiętym do liny kotwicznej uchroniłoby go w sytuacji załamania eternitu przed odniesieniem obrażeń ciała, których doznał wskutek zajścia. Zastosowanie identycznych środków ochrony indywidualnej przez J. S. jako osobę asekurowaną zapobiegłoby doznaniu przez niego obrażeń w razie jego upadku z dachu wskutek np. ześlizgnięcia albo pociągnięcia przez osobę spadającą, która była asekurowana. Identyczny sposób zabezpieczenia powinien być również z tożsamyh względów zastosowany przez S. S. (1), który początkowo odśnieżał zadaszenie z eternitu, będąc asekurowanym przez J. S.. Ponadto używanie hełmu ochronnego przez M. P. odśnieżającego dach, stojąc na drabinie, zapobiegłoby doznaniu przez niego urazu głowy w sytuacji upadku. Nie budzi także wątpliwości, że warunkiem zapewnienia przez oskarżonego względem pracowników właściwych środków ochrony indywidualnej było sporządzenie szczegółowych wymagań bezpieczeństwa pracy na wysokości, w tym zadbanie o udzielenie szczegółowego instruktażu stanowiskowego i dokonanie oceny ryzyka zawodowego na stanowisku przy odśnieżaniu dachu, co potwierdza, że niedopełnienie tychże obowiązków skutkowało narażeniem pokrzywdzonych pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Istotnym jest także, że kierując do prac na wysokości powyżej 3 metrów wszystkich pokrzywdzonych, oskarżony nie zadbał o uprzednie przeprowadzenie badań lekarskich stwierdzających brak przeciwwskazań do przedmiotowych prac. Zajmując wzmiankowane stanowisko, Sąd podzielił

jednolite i ugruntowane poglądy judykatury, w świetle których „Ponownie trzeba podkreślić, że odpowiedzialność za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie zachodzi wtedy, gdy pomiędzy zaniechaniem a skutkiem zachodzi powiązanie normatywne **i w sytuacji, gdy wykonanie zaniechanego obowiązku miało odwrócić niebezpieczeństwo zaistnienia skutku** [podkreślenie moje]. Niebezpieczeństwo przypadkowego wypadnięcia do leja zsykowego istniało przez cały czas wykonywania robót przez pracowników T. Przepisy bhp nakazywały jego zabezpieczenie, a obowiązek ten ciążył na kierowniku robót. Jeśli doszło do wypadku dlatego, że lej nie był zabezpieczony, to oznacza, że pomiędzy zaniechaniem wypełnienia tej powinności przez osobę zobowiązaną a skutkiem zachodzi owo powiązanie normatywne, o którym mowa w art. 2 k.k. Nie ma tu znaczenia, że do wypadku doszło po opuszczeniu przez kierownika robót miejsca pracy. Zabezpieczenie leja powinno być przecież permanentne.” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2012 roku, V KK 64/12, OSNKW 2013/3/22).

Ponadto wymaga zaakcentowania, iż w niniejszej sprawie nie zachodzą żadne okoliczności wyłączające bezprawność oraz winę, a zatem oskarżonemu można zasadnie przypisać sprawstwo w odniesieniu do dokonanego przez niego występkę. Zdaniem Sądu bezspornym jest, iż oskarżony umyślnie popełnił przypisany mu czyn zabroniony. W ocenie Sądu oskarżony będący dojrzałym, posiadającym dostateczny zasób doświadczenia życiowego człowiekiem, prowadzącym od 2005 roku działalność gospodarczą, poprzez swoje postępowanie dowiódł, iż przewidywał możliwość popełnienia przypisanego czynu i godził się z tym, wskutek czego Sąd przypisał mu działanie z zamiarem ewentualnym. W związku z tym należało przyjąć, że oskarżony wypełnił swoim zachowaniem znamiona przestępstwa określonego w art. 220 § 1 kk i art. 156 § 2 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Zważywszy na nowelizację kodeksu karnego obowiązującą od dnia 01 lipca 2015 roku wymaga podkreślenia, że przyjęta kwalifikacja prawna występkę przypisanego oskarżonemu stanowiąca podstawę skazania wskazuje, że tutejszy Sąd zastosował w niniejszej sprawie przepisy kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym w dacie orzekania, nie zaś w dacie popełnienia czynu albo innej dacie, kierując się brzmieniem art. 4 § 1 kk (tj. w kwalifikacji prawnej nie powołano treści art. 4 § 1 kk). Zgodnie z art. 4 § 1 kk jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. W ocenie Sądu przepisy kodeksu karnego w aktualnym brzmieniu są względniejsze dla sprawcy w zakresie wymiaru okresu próby przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary oraz maksymalnego wymiaru kary pozbawienia wolności umożliwiające zastosowanie dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania kary.

W rezultacie powyższego Sąd wymierzył oskarżonemu za czyn z art. 220 § 1 kk i art. 156 § 2 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, ponieważ uznał, że dolegliwość tej właśnie kary nie przekracza stopnia jego winy i uwzględnia stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu. Orzekając wskazaną karę, Sąd miał na uwadze okoliczności łagodzące, tj. uprzednią niekaralność sądową oskarżonego postrzeżaną przez pryzmat jego wieku w dacie czynu – 48 lat. Sąd uwzględnił wyrażenie skruchy przez oskarżonego pomimo nieprzyznania się do sprawstwa przypisanego mu czynu. Sąd zważył na zachowanie oskarżonego po czynie świadczące o woli przestrzegania zasad bhp i uniknięcia niebezpiecznych zdarzeń w przyszłości, a przejawiające się w skierowaniu pracowników na badania lekarskie dopuszczające do pracy na wysokości powyżej 3 metrów (tj. J. S. i M. P. w dniu 18 lutego 2010 roku oraz S. S. (1) – w dniu 02 marca 2010 roku) i na szkolenie bhp dotyczące m.in. oceny ryzyka związanego z odśnieżaniem dachu (tj. J. S. i M. P. w dniu 03 lutego 2010 roku) oraz w przeprowadzeniu instruktażu zakładania szelek bezpieczeństwa do pracy na wysokości (tj. w dniu 06 kwietnia 2010 roku względem J. S., S. S. (1) i M. P.). Sąd miał na uwadze również okoliczności obciążające w postaci okoliczności zdarzenia, tj. ilość osób pokrzywdzonych – cztery osoby i mnogość naruszonych przez oskarżonego obowiązków z zakresu bhp, wyszczególnionych w opisie przypisanego czynu. Sąd miał na uwadze wagę czynu oskarżonego, skutkującego trwałymi negatywnymi konsekwencjami dla stanu zdrowia pokrzywdzonego M. R. – mającego w dacie czynu 24 lata, zmniejszeniem komfortu życia pokrzywdzonego, znacznymi ograniczeniami w podjęciu przez niego pracy zarobkowej i koniecznością kontynuowania długotrwałego leczenia, które do chwili zamknięcia przewodu sądowego de facto nie zostało ukończone, przy jednoczesnym uwzględnieniu braku przyczynienia się przez pokrzywdzonego do zaistnienia

zdarzenia. Sąd zważył nadto, że oskarżony jest żonaty, pozostaje w separacji, posiada jedną pełnoletnią córkę i prowadzi działalność gospodarczą.

Odnosząc się do szeroko pojętego wymiaru kary, Sąd miał na względzie zakaz reformationis in peius, tj. zakaz orzekania na niekorzyść oskarżonego zważywszy na dotychczasowe wywiedzenie apelacji na korzyść oskarżonego (przez obrońcę) i w kierunku neutralnym (przez prokuratora) (art. 443 kpk). W rezultacie powyższego wymiar kary przyjęty przez tutejszy Sąd był limitowany wymiarem kary zastosowanym w pierwotnym uchylonym wyroku z dnia 23 kwietnia 2013 roku.

Mając na uwadze właściwości i warunki osobiste oskarżonego, w tym dotychczasowy prawidłowy sposób życia, Sąd przyjął, że właściwym będzie warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, przy czym okres 1 roku próby pozwoli wystarczająco prześledzić adaptację oskarżonego w kierunku postępowania zgodnego z prawem i ostatecznie potwierdzi trafność postawionej wobec niego pozytywnej prognozy kryminologicznej. Orzeczenie okresu próby w minimalnej wysokości przewidzianej przez ustawę karną stanowi konsekwencję przyjęcia przez Sąd, że przestępne zachowanie oskarżonego miało charakter incydentalny. Na marginesie należy również zauważyć, że żadna ze stron nie domagała się wymierzenia wobec oskarżonego kary izolacyjnej, a wręcz wszystkie strony – z wyjątkiem obrony żądającej uniewinnienia - zgodnie wnosili o zastosowanie instytucji probacyjnej warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności.

Orzekając względem oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę kwoty 10.000 złotych na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. R., Sąd działał z urzędu. Wymiar przedmiotowego środka kompensacyjnego, zbieżny z wymiarem nawiązki orzeczonej w pierwotnym uchylonym wyroku, został miarkowany w stosunku do żądań pokrzywdzonego wyartykułowanych na etapie głosów stron, gdzie zawnioskowano o zasądzenie kwoty 50.000 złotych, zważywszy na zakaz reformationis in peius, tj. zakaz orzekania na niekorzyść oskarżonego, co zostało uprzednio szczegółowo omówione. W przekonaniu tutejszego Sądu orzeczony środek nie jest nadmierny, uwzględniając wagę czynu. Przedmiotowy środek kompensacyjny jest możliwy do wykonania dla oskarżonego zważywszy na jego sytuację materialną i zdolności zarobkowe. Mianowicie oskarżony prowadzi działalność gospodarczą, uzyskując dochód miesięczny w kwocie około 10.000 złotych, nie posiada na swoim utrzymaniu małoletnich dzieci, został zwolniony w części od zapłaty kosztów sądowych w niniejszej sprawie i niewątpliwie może zgromadzić ww. kwotę. Orzekając wymieniony środek kompensacyjny, Sąd miał na względzie potrzebę rekompensaty chociaż w pewnym sensie w wymiarze materialnym krzywdy wyrządzonej oskarżycielowi posiłkowemu wskutek zajścia. Sąd miał na uwadze ból oskarżyciela posiłkowego, znaczne pogorszenie stanu jego zdrowia, konieczność pozostawania pod opieką lekarską i psychologiczną, zmniejszenie komfortu życia, aktualną niezdolność do pracy, co nie miało miejsca przed zajściem. W ocenie Sądu orzeczenie obowiązku zadośćuczynienia pozwoli oskarżonemu zrozumieć naganność własnego postępowania i będzie stanowić adekwatną reakcję na przypisany mu występki, a tym samym urealni dolegliwość skazania z zastosowaniem instytucji probacyjnej warunkowego zawieszenia wykonania kary 6 miesięcy pozbawienia wolności. Na marginesie należy także nadmienić, że orzeczenie w wyroku obowiązku zadośćuczynienia w wymiarze 10.000 złotych nie pozbawia oskarżyciela posiłkowego M. R. możliwości dochodzenia roszczeń finansowych w toku postępowania cywilnego poprzez wytoczenie powództwa o odszkodowanie lub zadośćuczynienie – w sytuacji uznania roszczeń finansowych za niezaspokojone w całości.

W przekonaniu Sądu orzeczenie wskazanej uprzednio kary wraz ze środkiem probacyjnym i środka kompensacyjnego jest wystarczające dla osiągnięcia wobec oskarżonego celów kary, a w szczególności względów prewencji indywidualnej. Zdaniem Sądu wysoce prawdopodobnym jest, że w dalszym życiu oskarżony będzie unikał konfliktów z prawem. Jednocześnie przedmiotowy wymiar kary powinien zaspokoić społeczne poczucie sprawiedliwości pomimo nieodwracalnych skutków przypisanego oskarżonemu czynu.

Zwalniając na podstawie art. 624 § 1 kpk oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w części przekraczającej kwotę 2.000 złotych, Sąd miał na uwadze przede wszystkim urealnienie zaspokojenia roszczeń oskarżyciela posiłkowego z tytułu obowiązku zadośćuczynienia. W przekonaniu Sądu kompensata krzywdy oskarżyciela posiłkowego bezspornie wyprzedza wszelkie potencjalne roszczenia Skarbu Państwa. Istotnym jest,

że w sytuacji braku dobrowolnego wykonania przez oskarżonego orzeczonego środka kompensacyjnego na rzecz oskarżyciela posiłkowego oraz braku zapłaty kosztów sądowych, uzyskanie przez oskarżyciela posiłkowego w toku postępowania egzekucyjnego pełnego zaspokojenia roszczeń byłoby co najmniej utrudnione ze względu na partycypowanie Skarbu Państwa w podziale wyegzekwowanej sumy. Ponadto Sąd uwzględnił, że wprawdzie oskarżony zadeklarował uzyskiwanie stosunkowo wysokich dochodów oscylujących w wysokości 10.000 złotych miesięcznie, to jednak pozostaje on zobligowanym do spłaty zadłużenia w kwocie 2.600.000 złotych, gdzie miesięczna rata wynosi 20.000 złotych. W konsekwencji w ocenie Sądu zasądzenie od oskarżonego należności publicznoprawnej w postaci kosztów sądowych w pełnym wymiarze stanowiłoby nadmierne i niecelowe obciążenie jego budżetu.

Wymaga również nadmienienia, że Sąd nie zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. R. wydatków stanowiących równowartość profesjonalnego zastępstwa procesowego, a zawnioskowanych w nieskonkretyzowanej wysokości, zważywszy na nieprzedstawienie żadnego dowodu potwierdzającego zarówno ich uiszczenie oraz rzeczywistą wysokość. Zajmując przedmiotowe stanowisko, Sąd podzielił ugruntowany pogląd judykatury, w świetle którego „Jeżeli udokumentowane zostało, że oskarżyciel posiłkowy w rzeczywistości poniósł tytułem zastępstwa adwokackiego koszty w określonej wysokości i mieszczą się one w tabeli stawek wynagrodzenia adwokackiego, to przysługuje mu prawo do zwrotu całej tej kwoty.” (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 września 1993 roku, II AKz 158/93, Wokanda 1994/3/47). W rezultacie zasądzenie tychże wydatków będzie możliwe w postanowieniu uzupełniającym w sytuacji ich udokumentowania przez oskarżycielka posiłkowego, np. poprzez przedłożenie stosownej faktury lub umowy.

Przewodniczący:

Wyszków, dnia 05 października 2015 roku